



Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski
Specjalna Strefa Ekonomiczna
Krakowski Park Technologiczny

**„KRZEMOWA DOLINA”
W KRAKOWIE**
**Wysokie technologie
szansą rozwoju Małopolski**



Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski

Specjalna Strefa Ekonomiczna
Krakowski Park Technologiczny

**„KRZEMOWA DOLINA”
W KRAKOWIE**

**WYSOKIE TECHNOLOGIE
SZANSĄ ROZWOJU MAŁOPOLSKI**

Fundacja Rozwoju Samorządności i Prasy Lokalnej

Kraków 2000 r.

© Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski
© Fundacja Rozwoju Samorządności i Prasy Lokalnej

Materiały Ogólnopolskiej Konferencji
„Krzemowa Dolina” w Krakowie.
Wysokie technologie szansą rozwoju Małopolski

Kraków, Sala Obrad Rady Miasta
19 czerwca 2000 r.

ISBN 83-87853-41-0

Adres Redakcji:
ul. Mikołajska 3, 31-027 Kraków
tel. (0-12) 421-30-15, 421-33-15

Redakcja: Wiesław Misztal, Wojciech Stańczyk

Szanowni Państwo!

Kraków jest nie tylko stolicą kultury polskiej. Wiele osób wyraża także przekonanie i dokłada wielu starań, żeby również był stolicą nauki i miejscem, gdzie wysokie technologie będą faktycznie miały szczególne warunki do rozwoju.

Jak wynika z danych statystycznych, w promieniu 150 km od Krakowa zamieszkuje ok. 10 mln osób (aglomeracja Krakowa i Śląska). Jest to olbrzymi rynek konsumentów, wykwalifikowanych pracowników z polem do działalności biznesowej. W kilkunastu krakowskich uczelniach i ponad stu instytucjach jest kilkadziesiąt tysięcy pracowników naukowych, studiuje tu ponad sto tysięcy studentów. W sumie potencjał makroregionu małopolsko-śląskiego sytuuje go na piątym miejscu wśród około stu regionów Europy.

Powołana kilka lat temu Specjalna Strefa Ekonomiczna, jedyna w Polsce mająca charakter Parku Technologicznego, powinna wykorzystywać te atuty.

Konferencja „Krzemowa Dolina w Krakowie. Wysokie technologie szansą rozwoju Małopolski” zorganizowana z mojej inicjatywy przez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski była próbą odpowiedzi na pytanie, czy ta idea została w należyty sposób rozwinięta i czy spełnia swoją rolę. Jest to pytanie o tyle istotne, że przecież w niedługim czasie, w związku z wymogami stawianymi przez Unię Europejską, warunki inwestowania w takich strefach będą mniej korzystne od obecnych.

Przygotowany przez Stowarzyszenie i prezentowany w teście książki List Otwarty do Inwestorów zaaprobowali również Prezydent Miasta Krakowa Andrzej Golaś, Wojewoda Małopolski Ryszard Masłowski oraz Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Nawara.

Specjalna Strefa Ekonomiczna jest z pewnością dużą szansą dla Krakowa i Małopolski. Miasto i województwo powinny na co dzień pamiętać o potencjale, jaki istnieje poza strefą, stwarzając korzystne warunki do inwestowania. Należy uruchomić szybką, specjalną ścieżkę uzyskiwania niezbędnych zezwoleń dla istotnych inwestorów. Należy szczególnie zabiegać i dbać o wszystkich, którzy inwestują w dziedziny „czystego” przemysłu i usług, o decydującym znaczeniu dla rozwoju potencjału, walorów Krakowa oraz regionu.

Konferencja była zachętą do debaty nad tym jak jest, ale też jak powinien być wykorzystany wyjątkowy potencjał Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa, a także jak go zwielokrotnić przez rozwój Krakowskiego Parku Technologicznego i sąsiadującego z nim Kampusu UJ

– inwestycji, która podwoi materialny dorobek ponad 600-letniej historii Uniwersytetu.

Dziesięć lat temu zanieczyszczone powietrze i woda zniechęcały inwestorów i niszczyły zabytki ogólnonarodowego dziedzictwa. To się zmienia. Ze środków unijnych ISPA możemy bezzwrotnie otrzymać kilkaset milionów złotych na wielkie inwestycje: oczyszczalnię ścieków w Płaszowie, rozbudowę i modernizację wysypiska w Baryczy, rewitalizację zbiornika czystej wody w Dobczycach w dorzeczu Raby oraz w Czorsztynie i dorzeczu Dunajca.

Nieodparty urok Krakowa, jednego z najpiękniejszych miast świata, jest również ważnym czynnikiem wpływającym na wybór miejsca do inwestowania. Menedżerowie firm zagranicznych, które są zlokalizowane na Śląsku zazwyczaj wybierają na miejsce zamieszkania pobliski, atrakcyjny Kraków. Mogą tu liczyć także na dobre warunki edukacyjne dla swoich dzieci.

Jeszcze niedawno Kraków był centrum przemysłu ciężkiego, firm budowlanych i konstrukcyjnych. W ostatnich dziesięciu latach nastąpiła zasadnicza reorientacja. Podwoiła się liczba studentów do 100 tys. – w ciągu najbliższego dziesięciolecia powinna się zwiększyć o kolejne 50 tys.

Zaczął rozwijać się przemysł wysokich technologii, nauka i szkolnictwo. Tylko w Krakowie mieszka dwóch poetów – laureatów Nagrody Nobla. Powstało prawie 150 prywatnych galerii. Związek nauki, kultury i ducha musi być uznawany za fundament myślenia o rozwoju papieśsko-królewskiego Krakowa.

Dużą rolę do spełnienia mają tutaj media, które zbyt mało promują tych, którzy osiągnęli sukces, który ubogaca miasto.

Włodarze miasta, politycy są zobowiązani do nieustannego lobbyingu na rzecz rozwoju potencjału miasta i regionu. Dobrodziejami dla Krakowa są także ci, którzy innowacyjnymi inwestycjami dają pracę najlepszym specjalistom, zatrudniając jak: Delphi – 350 osób w pierwszym etapie, 1200 – w drugim; Motorola – w pierwszym etapie 250 osób, w drugim – 500; ComArch – 600 obecnie, a wkrótce 1000; Donnelly – do 600 osób.

O te miejsca pracy trzeba się nieustannie troszczyć. Wejście firmy do Krakowa nie oznacza, że z naszym miastem zwiąże się na zawsze.

Trzeba zatem wytwarzać atmosferę sprzyjającą inwestycjom i rozwojowi Krakowa i Małopolski.

Kazimierz Barczyk

Przewodniczący Stowarzyszenia
Gmin i Powiatów Małopolski

Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski

List Otwarty Przedstawicieli Krakowa i Małopolski do Inwestorów

(przedstawiony na konferencji „Krzemowa Dolina” w Krakowie.
Wysokie technologie szansą rozwoju Małopolski)

Kraków, 19 czerwca 2000 r.

Szanowni Państwo!

W imieniu władz Miasta Krakowa, Województwa Małopolskiego oraz gmin i powiatów Małopolski zachęcamy do inwestowania w Krakowie i regionie Małopolski przedstawicieli wszystkich środowisk zainteresowanych wspólnym tworzeniem warunków do uzyskania sukcesu ekonomicznego na miarę XXI wieku.

Potencjał intelektualny i gospodarczy miasta oraz regionu daje szansę na powstanie w Krakowie wiodącego w skali kraju centrum przemysłu zaawansowanych technologii w oparciu o już istniejący, jedyny w Polsce, Krakowski Park Technologiczny w Specjalnej Strefie Ekonomicznej.

Władze miasta i województwa uczynią wszystko, aby stworzyć na tym terenie jak najdogodniejsze warunki do prowadzenia działalności gospodarczej i lokowania nowych przedsięwzięć.

Mamy duże sukcesy w działaniach na rzecz pozyskania inwestorów dla regionu i Krakowa jako „lokomotywy” Małopolski: powstają tu wielkie inwestycje poważnych firm amerykańskich z sektora zaawansowanych technologii, jak Motorola Electronics i Delphi Automotive Systems. Rozpoczyna się budowa nowoczesnego Centrum Komunikacyjno-Handlowego realizowanego przez Tishman Speyer Properties (wartości 500 mln USD) oraz wielkiej drukarni polsko-amerykańskiego koncernu Donnelly. Powodzenie tych inwestycji zachęca następnych inwestorów do zlokalizowania w Krakowie swoich nowych projektów. Małopolska to również Optimus, ComArch, centrum badawcze ABB, centrum informatyczne TP SA i wiele innych. Międzynarodowe lotnisko sprzyja łatwym połączeniom z wszystkimi krajami świata.

W promieniu 150 km od Krakowa zamieszkuje ponad 10 mln osób – wśród nich wiele o wysokich kwalifikacjach w nauce, przemyśle. Potencjał takiego makroregionu sytuuje go wśród pięciu największych w Europie.

Jesteśmy dumni z przeszłości Krakowa i jego wspaniałych zabytków, ale mamy ambicje, aby Kraków oraz gminy i powiaty Małopolski były atrakcyjne nie tylko dla turystów. Kraków i Małopolska stają się miejscem, gdzie przedsiębiorcy widzą szansę na sukces ekonomiczny, a młodzi ludzie szansę na zdobycie wykształcenia w dziedzinach nowoczesnych technologii i zastosowań nauki na potrzeby gospodarki XXI wieku. Pragniemy też, aby kilkadziesiąt tysięcy pracowników nauki z 15 krakowskich wyższych uczelni, z liczącym ponad sześć wieków Uniwersytetem Jagiellońskim na czele i ponad stu placówkami naukowo-badawczymi, przyczyniło się do powstania „Krzemowej Doliny w Krakowie”.

Zapraszamy do dyskusji na temat możliwości wspólnej realizacji tego celu oraz do inwestowania w Krakowie i Małopolsce.

<i>Andrzej Golaś</i>	<i>Ryszard Masłowski</i>	<i>Kazimierz Barczyk</i>	<i>Marek Nawara</i>
<i>Prezydent</i>	<i>Wojewoda</i>	<i>Przewodniczący</i>	<i>Marszałek Województwa</i>
<i>Miasta Krakowa</i>	<i>Małopolski</i>	<i>SGiPM</i>	<i>Małopolskiego</i>

Tadeusz Syryjczyk

b. Minister Transportu i Gospodarki Morskiej

Szanse Polski i Krakowa na szybki rozwój sektora wysokich technologii

Temat rozbudowy przemysłu wysokich technologii i rozwoju ekonomicznego miasta w ogóle jest i na długo pozostanie kluczem dyskusji o przyszłości. Jest tu kilka kwestii. Pierwsza sprawa dotyczy zagadnień szeroko rozumianych technologii i usług związanych z telekomunikacją, informatyką, przenoszeniem informacji. To jest czynnik, który bardzo silnie różnicuje Europę Zachodnią i Stany Zjednoczone. O ile jeszcze kilkanaście lat temu w istocie były to porównywalne potencjały ekonomiczne, w tej chwili dochód narodowy w USA jest półtora razy wyższy niż Europy Zachodniej. Jest to widoczne między innymi w tym, że odsetek produktu krajowego brutto inwestowany w tę dziedzinę czy też dostępność dla człowieka poszczególnych form usług i infrastruktury teleinformatycznej, jest istotnie wyższy niż w bogatych krajach europejskich. Wiele wskazuje na to, że są to zjawiska istotnie różnicujące poziom rozwoju poszczególnych krajów, determinujące rozwój gospodarczy.

Można powiedzieć, że to zróżnicowanie nie jest obecne tylko wśród najbogatszych. Jeśli spojrzeć na sytuację Polski i Węgier to też widać, że, przy porównywalnym dochodzie narodowym, zaangażowanie w nowy przemysł i nowe technologie Węgier jest wyższe, przynajmniej do niedawna było zdecydowanie wyższe. Można powiedzieć, że jest to zapowiedź różnych kierunków rozwoju. Skorygowanie tego trendu rozwojowego jest niezwykle istotne. Jeżeli nie będziemy mieli bardzo wyrazistej wizji rozwoju w tych dziedzinach, to prawdopodobnie w przyszłości odbije się to na wolniejszym tempie wzrostu gospodarczego, negatywnie zaważy na poziomie życia ludzi i pozycji kraju.

Drugi, bardzo istotny czynnik to odpowiedni klimat dla inwestycji. Jeszcze nie tak dawno dominowała obawa, co do nowych inwestycji w Krakowie. Klimat inwestycyjny w kraju jest zróżnicowany. Różne badania gospodarki polskiej, oparte na porównaniach z krajami zarówno azjatyckimi, jak i innymi krajami Europy Wschodniej, pod kątem przechodzenia kryzysu, wskazują, że Polska ma atuty i spore możliwości rozwojowe. Jako jedyna przetrzymała względnie spokojnie kryzys rosyjski. Trzeba jednak pamiętać, że wysoki wzrost wnosi nowe problemy. W Polsce poważnym problemem staje się bezrobocie. Wszystko wskazuje na to, że bilans zatrudnienia w przemyśle będzie w najbliższych latach ujemny. Wydajność pracownika przemysłowego w Polsce jest na poziomie 1/3 amerykańskiej, a więc konkurencyjność gospodarki

zmusza do poprawy wydajności, czyli zmniejszania zatrudnienia na jednostkę produkcji. Udział przemysłu w dochodzie narodowym będzie mniej więcej stabilny lub lekko malejący, jak to się stało w wielu krajach, gdyż poziom zbytu możliwy w tych rynkach, które są dostępne, nawet przy założeniu optymistycznym, nie będzie umożliwiał bardzo szybkiego zwiększenia produkcji przemysłowej. Jest, więc możliwe, a nawet wielce prawdopodobne, że wydajność będzie rosła szybciej niż produkcja. Konsekwencja tego aspektu przemian jest nieuchronna – będzie ubywało ludzi pracujących w przemyśle. Dlatego tak fundamentalne znaczenie ma forsowanie szybkiego i długotrwałego wzrostu gospodarczego. Szybki wzrost to szansa zrównoważenia skutków koniecznego wzrostu wydajności. Dotyczy to zarówno przemysłu jak i tworzenia miejsc pracy poza przemysłem.

Jest rzeczą naturalną, że regiony, w których nastąpi lokalizacja nowych inwestycji, będą miały mniejsze kłopoty. Niektóre ośrodki będą się w wyniku tego rozwijać, inne utrzymają swoją pozycję bądź ją tracą. Dlatego świadomość faktu, że każda metropolia i każda aglomeracja w Polsce będzie uczestniczyła w tym wyścigu, winna nam towarzyszyć przy podejmowaniu decyzji, które kształtują klimat inwestycyjny, wszelkie wymierne parametry i niewymierne czynniki, które decydują o tym, że inwestycje lokalizowane są tam, a nie gdzie indziej. Kto ma wyższe dochody, będzie dawał wyższe płace, będzie bardziej konkurencyjny. Nie jest obojętne gdzie powstaną ośrodki, które będą zdolne zatrzymać siłę roboczą czy też ją zwiększyć.

Wszystko wskazuje na to, że rywalizacja o czołowe pozycje w tym wyścigu będzie bardzo zacięta i potrwa wiele lat. Czy Kraków wyjdzie z niej zwycięsko? Dzisiaj sytuacja wcale nie jest taka różowa. Z jednej strony mamy szansę i możliwość wynikające chociażby z położenia. Jako Polska leżymy jeszcze w obszarze gęściej zaludnionej części Europy, a wiadomo skądinąd, że szybkie tempo rozwoju gospodarczego w regionach słabo zaludnionych jest bardzo trudno osiągnąć. Z kolei jako Kraków, usytuowani jesteśmy na osi Śląsk – Małopolska, jednej z dwóch (obok osi Poznań – Warszawa) najgęściej zaludnionych, gdzie o wzrost gospodarczy jest dużo łatwiej niż na terenach o niskiej gęstości zaludnienia, np. ścianach Wschodniej i Zachodniej.

Z drugiej strony nie brakuje zagrożeń. Rozumiem przez to atuty, które mogą mieć miasta i ośrodki konkurencyjne. Atuty na tyle mocne, że wystarczą dla osadzenia inwestycji w tych miejscach. W samej Polsce jest ok. dwunastu ośrodków o charakterze metropolitalnym, ale ich siła i przebiecie na arenie międzynarodowej nie sytuuje ich zbyt wysoko. Sama Warszawa mieści się w kategorii drugorzędnej metropolii międzynarodowej, choć wytwarzany przez nią dochód jest na tyle wysoki, że, gdyby weszła jako samoistny region do Unii Europejskiej, nie korzystałaby z pomocy. Jako Mazowsze korzystać jednak będzie przez sześć lat, gdyż sporo powiatów tego województwa zalicza się do biednych. Aczkolwiek siła stolicy i tak spowoduje, że będzie to pierwszy region, który wykreślony zostanie z listy regionów wymagających pomocy. Po Warszawie jest kilka miast pełniących rolę metropolii krajowych i – w ograniczonym zakresie – międzynarodowych. Do nich zalicza się Kraków. Pułap oddziaływania tych ośrodków, w tym również stolicy Małopolski, w porównaniu z innymi metro-

poliami podobnej wielkości w Europie, jest jednak ciągle stosunkowo niski. Potrzeba dużo czasu i wysiłku, by mogły być konkurencyjne względem nich.

Co zatem właściwie należy zrobić, żeby przyspieszyć rozwój gospodarczy naszych metropolii? Jak doprowadzić do tego, aby przyciągnąć inwestycje z zakresu nowych technologii? Czym przekonać do siebie inwestorów? Jakich użyć argumentów, by zechcieli ulokować się właśnie u nas? Pytania te pozostają bez jednoznacznej odpowiedzi. Mało jest takich czynników, które się w świecie sprawdziły wszędzie tam, gdzie podobny temat był podejmowany. Większość z nich zależy od struktury państwa, prawodawstwa w nim obowiązującego, stabilności ustroju. Do negatywnych należy zaliczyć korupcję, brak przejrzystości przepisów prawnych, uznaniowość decyzji urzędników, czyli to wszystko, z czym niestety mamy do czynienia w Polsce. Wypadamy lepiej od trzeciego świata i WNP, ale gorzej od niektórych krajów położonych na tyle blisko i też tanich, że stanowią konkurencję. Mają takie problemy również demokracje rozwinięte, ale one już są bogate i kwestia dopływu kapitału inwestycyjnego nie jest tak drażliwa. Ważne jest, więc, aby podejmować kroki, które ograniczają tego typu zjawiska.

W tym kontekście władze regionalne mają ograniczone pole manewru. Nie zmieniają przecież tego, co nie leży w ich kompetencjach. Mogą jednak wpływać swoimi decyzjami na klimat inwestycyjny. Regiony, a także gminy czy powiaty, mają ku temu sporo instrumentów. Podstawą jest przychyłność dla inwestorów, stabilność decyzji, czytelność polityki i konkretnych rozstrzygnięć, otwarcie się na propozycje. W stabilności, poczuciu pewności jutra możemy szukać przyczyn, dla których Polska rozwinięła się szybciej, niż inne kraje dawnego bloku wschodniego, np. Rosja. Do Polski jednak kapitał cały czas przychodzi, chociaż z pewnością wolniej niż byśmy oczekiwali, natomiast stamtąd nawet rodzimy ucieka, bo ludzie i firmy czują, że to co zarobią bezpieczniej jest inwestować gdzie indziej. Od władz regionalnych i lokalnych nie zależy tak wiele, jak od prawodawcy i rządu, ale można już wskazać w Polsce przykłady takich miejsc, które wyróżniają się na tle mało atrakcyjnych regionów, właśnie dzięki tworzeniu takich dobrych warunków w takich granicach, jakie są. Znajdujący się na tzw. Ścianie Wschodniej Biłgoraj – miasteczko niewielkie, bo liczące 26 tys. mieszkańców – może pochwalić się średnią płacą dwukrotnie wyższą od otoczenia. Stworzono warunki, które pozwoliły przyciągnąć inwestorów, pomimo dobrych ofert pobliskiej specjalnej strefy ekonomicznej w Mielcu, której niezaprzeczalnym atutem są ulgi podatkowe i ułatwienia w procesach inwestycyjnych. Wizja gospodarczego rozwoju miasta, nakreślona przez jego władze, okazała się jednak bardziej atrakcyjna. I to nawet pomimo mało ciekawego otoczenia gospodarczego. Jest to region słabo zaludniony, typowo rolniczy z dużą ilością drobnych gospodarstw, nie przebiegają tamtędy autostrada czy drogi międzynarodowe. Można byłoby wskazać ze sto podobnych wielkością i charakterem miast wschodnich, które mogłyby taki rezultat osiągnąć, ale nie mogą się tym pochwalić. Żadnych innych czynników wyróżniających nie ma, no może poza tym, że mniej chcą.

Nawet w granicach tego samego systemu prawnego można mieć bardzo rozmaite efekty. Stąd sądzę, że właśnie taka aktywna działalność samorządu, związana nie

tylko z korzyściami ekonomicznymi, ale również z samą organizacją, z dostępnością do terenów, możliwością oferowania gruntów, jest bardzo istotna. Nie każdy, bowiem zdecyduje się zainwestować w Krakowie, mieście pięknym i z dużym zapleczem, jeżeli władze miasta każą mu czekać na decyzję – bo trzeba wydać lokalizację, przygotować teren, odbyć całą procedurę – pięć lat, podczas gdy Biłgoraj lub inne większe lub mniejsze miasto zaproponuje mu dwa lata.

Być może w przypadku wysokich technologii znaczenie większe znaczenie, niż przygotowanie terenu i warunki finansowe będzie miał dostęp do wykwalifikowanych kadr. Kraków ma tu niezaprzeczone atuty, ale trzeba jasno powiedzieć, że w innych polskich metropoliach także profesjonalistów nie brakuje. Sam fakt istnienia uniwersytetów i potencjalne możliwości kształcenia się nie są, zatem gwarancją, że inwestor zdecyduje się na nasze a nie inne miasto. Potrzeba jeszcze czegoś. Nie do końca jednoznacznym argumentem jest komunikacja. Dobra komunikacja powoduje, że nawet duże miasta stają się peryferiami dla rozwijających się szybciej metropolii. Odległość mierzona czasem zmniejsza się, miejsca pracy nie trzeba już szukać w miejscu zamieszkania, czy też zmieniać go wraz ze zmianą zatrudnienia. Efekt ten jest bardzo wyraźnie widoczny na przykładzie połączenia intercity Kraków – Warszawa. Może nie jest to jeszcze efekt piorunujący, ale mamy coraz więcej ludzi jeżdżących do Warszawy pracować. Nie chodzi tu bynajmniej o administrację państwową, którą sam reprezentowałem do niedawna. Takie sektory gospodarki jak konsulting, media czy reklama, czyli ogólnie „nowa gospodarka”, dynamicznie rozwijająca się właśnie w Warszawie, mogą zaoferować dużo więcej niż podobne firmy w Krakowie. Nie jest to doświadczenie nowe, charakterystyczne dla Polski. Po wybudowaniu szybkiej kolei Tokio – Osaka miasta leżące po drodze nagle utraciły 20 proc. miejsc pracy, bo były za słabymi ośrodkami gospodarczymi w stosunku do tych dwóch metropolii. Podobny efekt można zaobserwować we Francji. Kolej TGV z Paryża do Lyonu także marginalizowała pomniejszych, nawet całkiem duże miasta. Sam Lyon także zaczął stawać się jeszcze jednym przedmieściem Paryża, choć tamtejszym władzom udało się w miarę zapobiec peryferyzacji. Trzeba więc liczyć się z tym, że odpowiedź na potrzeby komunikacyjne odegra istotną rolę w posadowieniu inwestycji, wyborze jej miejsca, w zasadzie pozytywne, ale też stworzy zaostrzy konkurencję pomiędzy metropoliami.

Inwestycje infrastrukturalne niekoniecznie muszą powodować wzrost miejsc pracy w danych regionach. Przeprowadzono wiele badań, z których niezbitnie wynika, że korelacja pomiędzy tempem rozwoju a bliskością komunikacyjną do innych ośrodków, węzłów autostradowych itd., jest praktycznie zerowa. Transport nie stanowi, bowiem znaczącej pozycji w kosztach. Jego udział to dwa do trzech procent wszystkich kosztów, czyli w zasadzie nieistotny dla efektywności firmy. Trudność dojazdu jest więc przeszkodą, ale bywa równoważona innymi aspektami, tymi, na które mogą mieć wpływ samorządy i mieszkańcy. Z tymi badaniami bardzo dobrze korespondują rezultaty studiów prowadzonych nad polskim bezrobociem, które dowodzą, że gęstość sieci drogowej, czyli możliwość komunikowania się z główną metropolią, ma duży wpływ na rozwój i na bezrobocie. Mam jednak nadzieję, że poprawa komunikacji z Krakowa na Śląsk i do Warszawy nie ograniczy rozwoju Krakowa. Skutkiem popra-

wy komunikacji nie musi być przecież całkowite „wycięcie” innych ośrodków. Jednak ich liczba, jeżeli chodzi o koncentrację przemysłu, będzie zapewne maleć. Nie oznacza to jednak, że nie mogą znaleźć sobie innego miejsca, postawić na taką gałąź przemysłu, w której nie ma wielkiej konkurencji.

W każdej dziedzinie wytwórczości, obojętnie czy w wysokich technologiach, czy w prostszych produktach, dochodzi do sytuacji, że zmniejsza się ilość ośrodków, które coś wytwarzają na rzecz zwiększania efektywności tych przedsiębiorstw, które pozostają na rynku. Z makroekonomicznego punktu widzenia jest to korzystne, ale też zaostrza konkurencję pomiędzy regionami i metropoliami.

Wyzwanie, jakie staje przed społecznościami i władzami regionalnymi każdego miasta, które ma ambicje bycia metropolią, jest – jak widać – bardzo duże. Prawie wszystkie aspekty dokonujących się przemian raczej ją zaostrzają, niż łagodzą. Na naszych oczach dokonuje się nowa rewolucja przemysłowa i te decyzje, które teraz są podejmowane zadecydują o przyszłości na wiele lat, być może nawet na całe stulecie. Dlatego tak ważne jest oddziaływanie na klimat inwestycyjny. Badania, jakie prowadzono w kilku krajach europejskich, pokazują, że rozmaite sposoby nadzwyczajnego oddziaływania władz lokalnych, mogą zapobiec narastaniu bezrobocia. W naszym wypadku jest bardzo ważne, żeby potencjałowi, jaki mamy, nadać rozpęd jak najszybszy. Gdyby krakowska SSE miała ofertę terenu i infrastruktury, to w bardzo poważny sposób równoważyłaby innych konkurentów. Ulgi podatkowe i inne udogodnienia strefowe dla przemysłu wysokich technologii, jakie daje im Park Technologiczny, na pewno odgrywają jakąś rolę, ale nie gwarantują jeszcze, że inwestycje popłyną do Krakowa szerokim strumieniem. Podobnie jest z otoczeniem biznesowym – znajomość Krakowa, jego potencjał intelektualny, duża gęstość zaludnienia to niewątpliwe atuty, ale same też nie przekonają do siebie. O tym, że tak jest w rzeczywistości przekonuje przykład dwóch szkockich miast: Glasgow i Edynburga. Glasgow ma strefę ekonomiczną, dobrą komunikację (skrzyżowanie autostrad), dobre zaplecze intelektualne, ale i tak rozwój jest dużo wolniejszy niż w Edynburgu, który nie ma ani strefy, ani skrzyżowania autostradowego. To pokazuje, że zdolność wytworzenia siły przyciągającej inwestorów jest dużo ważniejsza niż bogata infrastruktura i kosztowna promocja.

Od wielu lat staram się przekonywać, by samorządy i społeczności lokalne działały w taki sposób, aby stanowiło to zachętę dla inwestorów. Trzeba przede wszystkim uwierzyć w siebie i w swoje możliwości. Przyszłość każdego regionu, każdej gminy zależy w pierwszym rzędzie od nich samych. Czy stworzy się warunki rozwojowe dla nowoczesnego przemysłu, szerokiej sfery usług decydujących o atrakcyjności miejsca, budownictwa. To ostatnie wciąż jest jednak niedocenianym w Polsce czynnikiem rozwoju. Na to, że jego dynamika jest ciągle niewielka ma wpływ przede wszystkim wysoka cena kredytu. Ona wprawdzie spada, ale w praktycznie niezauważalny sposób. Składa się na to wysoka inflacja i relatywnie niskie zarobki, które nie dają szansy spłacić tego kredytu za życia. Sądzę jednak, że proporcja między ceną metra kwadratowego mieszkania, a zarobkami będzie się zmniejszać. Wraz ze spadkiem inflacji poprawią się więc perspektywy na kredyty mieszkaniowe, a więc na mieszkania dla rodzin i pracę dla firm budowlanych. Obserwowany obecnie boom na kredyty na

zakup samochodów jest spowodowany tym, że dla powstających nadwyżek w budżetach domowych jego cena jest stosunkowo niska. Dzięki temu na samochód pozwolić sobie może coraz więcej rodzin, niekoniecznie bardzo zamożnych. Te nadwyżki mogłyby być kierowane na kredyt mieszkaniowy, ale jego cena skutecznie powstrzymuje ludzi przed zaciągnięciem tego typu zobowiązania.

Na zakończenie chciałbym wyrazić zadowolenie, że niegdyś kontestowana, idea strefy ekonomicznej w Krakowie ziściła się, została dopracowana na tyle, że przedsiębiorstwa z branży high-tech są zainteresowane lokowaniem tu swych przedsięwzięć. Jest to szansa, którą możemy i powinniśmy wykorzystać dla dobra siebie i kraju, bo przy tej okazji zyskuje również cała Polska. Kraj rozwija się, bowiem w dużej mierze właśnie poprzez wzrost miast metropolitalnych i im zawdzięcza swoją pomyślność.

Tomasz Szczypiński
Wiceprezydent Miasta Krakowa

Kraków atrakcyjnym miejscem dla inwestorów

Pułap oddziaływania międzynarodowego Krakowa nie jest rzeczywiście najmocniejszy w porównaniu z ośrodkami europejskimi o podobnej wielkości. Zgodzić się więc wypada z ministrem Syryjczykiem, że Kraków musi być konkurencyjny względem tych miast, bo inaczej zatrzyma się w rozwoju. Musi przyciągać do siebie inwestorów atrakcyjną i realną wizją swej przyszłości, a nie pobożnymi życzeniami i zaklęciami.

Władze Krakowa, zarówno Rada Miasta, jak i jego Zarząd, są pod tym względem zgodne. Znalazło to wyraz w „Strategii rozwoju Miasta”. Zapisane tam zostało, że misją Miasta jest stałe zwiększanie konkurencyjności Krakowa w wybranych dziedzinach i funkcjach. Misja ta i jej rozwinięcie w postaci głównych celów to punkt wyjścia w podejmowaniu decyzji o charakterze rozwojowym. W tym kontekście najistotniejszą sprawą jest więc analiza w czym i w jaki sposób Miasto Kraków mogłoby być konkurencyjne. Co takiego może postawić go wyżej nie tylko od Katowic, Rzeszowa, Warszawy, ale i od Pragi, Budapesztu czy Bratysławy? Doszliśmy do wniosku, że musimy postawić na umacnianie funkcji metropolitalnych Krakowa jako europejskiego ośrodka kultury, sztuki, nauki, turystyki, usług oraz nowoczesnego przemysłu i w oparciu o te atuty stworzyć warunki stałej poprawy jakości życia mieszkańców.

Prace nad „Strategią” pozwoliły nam zwrócić uwagę na wysoki potencjał Krakowa w wymienionych dziedzinach. Pozwoliły także zauważyć, że ten potencjał może być powiększany, jeżeli będziemy dążyć do umacniania funkcji naukowych i gospodarczych Krakowa. Ta sprawa nie jest jednak sprawą samego tylko Krakowa. Do tego procesu musi włączyć się cały region, co znalazło wyraz w „Strategii Rozwoju Województwa Małopolskiego”. Użyto tam sformułowania, że rozwój metropolitalnych funkcji Miasta Krakowa jest warunkiem spełniania roli i możliwości rozwojowych całego województwa.

Czy Kraków jest zatem miastem atrakcyjnym dla inwestorów? Jako Władze Miasta, ale również i jego mieszkańcy, uważamy, że potencjalne szanse rozwojowe Krakowa – duża aglomeracja, dostępność komunikacyjna, środowisko naukowe i akademickie, olbrzymie dziedzictwo kulturowe i historyczne – powinny przemawiać za jego atrakcyjnością. Podobnie skala inwestycji już przeprowadzonych i postęp, jaki dokonał się w ciągu ostatnich 10 lat. Mam tu na myśli odejście od balastu, jakim dla

Krakowa był przemysł ciężki i hutnictwo. Ten przemysł jest dalej obecny, ale nie determinuje już rozwoju gospodarczego Krakowa w takim stopniu jak na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy wydawało się, że upadek kombinatu pograży Kraków w olbrzymim bezrobociu.

Kraków rozwija się także dzięki inwestycjom, które już zostały poczynione. Statystyki liczbowe pokazują, że ilość kapitału, który przybywa do Krakowa z roku na rok jest coraz większy. To są naprawdę duże kwoty. Być może dlatego, że nie wiążą się z tym od razu widoczne efekty, przynajmniej dla samych mieszkańców. Analizując strumienie poszczególnych inwestycji gospodarczych i pieniędzy można bowiem zauważyć, że są to w decydującym stopniu strumienie związane z restrukturyzacją firm prywatyzowanych: Krakowskich Zakładów Tytoniowych, Banku Przemysłowo Handlowego, Polfy (teraz Plivy) Kraków. I to, że Kraków lokuje się na trzecim czy czwartym miejscu w Polsce pod względem zainwestowanego kapitału, a nie np. drugim, jest efektem tego, że nie ma za dużo firm, które mogłyby zwiększyć przyrosty proste w procesie prywatyzacji. Huta Sendzimir wciąż czeka na decyzje w tej sprawie, a pozostałe firmy są raczej niewielkie lub sytuują się w branżach, które nie gwarantują olbrzymich zysków.

Pocieszające jest zatem, że do miasta chcą przychodzić inwestorzy nie tylko zainteresowani udziałem w prywatyzacji, ale zbudowaniem czegoś nowego, np. Motorola, Tishman Speyer, Delphi. Jeszcze ważniejszym jest fakt, że są to uznane firmy, których marka znana jest na całym świecie. Zauważyć się daje natomiast pewien niedosyt. Niektórzy mają wrażenie, że jeszcze nie zrobiono nic, że nie przybywa nowych inwestorów. Moim zdaniem wynika to z niezrozumienia procesów inwestycyjnych. Pewnych spraw nie da się przeskoczyć. Proces inwestycyjny nie kończy się w momencie zainteresowania się nieruchomością. Są sprawy, które niestety trwają dłużej niż byśmy chcieli i to sprawy niezależne od miasta. Motorola dopiero niedawno wystąpiła o wydanie zezwolenia na działalność w strefie, tak więc ich wniosek wcale w mieście nie „leży”, on dopiero jest złożony i analizowany. Różne więc są przyczyny, że ten proces przebiega wolniej niż byśmy chcieli, że od pierwszego sygnału – w przypadku firm o znanych nazwach, od razu promowanych – do rozpoczęcia samej inwestycji upływa tyle czasu.

W tym kontekście trudno o jednoznaczną odpowiedź na pytanie, czy przemysł wysokich technologii w Krakowie istnieje i w sposób dynamiczny rozwija się. Myślę, że mimo nazwy tej konferencji oraz dużego optymizmu nas wszystkich, przemysł wysokich technologii w Krakowie na pewno nie jest wiodącym. Nie jest siłą rozwoju gospodarczego w mieście, co nie oznacza, że się nie rozwija.

Pragnę zaapelować o to, aby nie koncentrować zbyt wiele uwagi na Specjalnej Strefie Ekonomicznej. To nie jest antidotum na rozwój wysokich technologii w Krakowie. Mamy przykłady innych inwestycji, którego nie są ulokowane w Strefie Ekonomicznej, a które mogą być lepszym przykładem jak rozwijać nowe technologie. Poza tym skala Specjalnej Strefy Ekonomicznej nie jest skalą, która satysfakcjonuje Kraków jako ewentualne centrum wysokich technologii. To są w sumie niewielkie obszary. Jeżeli Motorola rozpocznie inwestycję w Pychowicach zajmie po-

nad połowę tej części strefy. W grę wchodzi zatem co najwyżej jeszcze jeden inwestor. Władze Uniwersytetu Jagiellońskiego zabiegają tu o przyciągnięcie inwestora z zakresu biotechnologii, gdyż byłby on najbliższy pracom i osiągnięciom naukowym tych instytutów UJ, które znajdują się w ramach III Campusu. Gdy taki inwestor się znajdzie, to Pychowice nowych inwestorów już nie przyjmą. Podobnie jest w Nowej Hucie, gdzie zainwestował Donnelley. Oprócz niego znajdzie się jeszcze może trzech mniejszych inwestorów i strefę też trzeba będzie zamknąć. Szansę rozwoju ma w zasadzie jedynie część strefy w Czyżynach.

Rozwój wysokich technologii jednak wcale nie musi wiązać się z kapitałem zagranicznym. Najlepszym przykładem jest krakowska spółka ComArch, która tak naprawdę zainicjowała działalność strefy i która rzeczywiście wysokie technologie rozwija. Firm o potencjale zbliżonym do ComArchu może nie jest wiele, ale wśród tych mniejszych drzemia na pewno duże możliwości. To w nich pracuje większość absolwentów kierunków informatycznych UJ, AGH czy Politechniki. Znowu rodzi się zatem pytanie o możliwość wywołania efektu synergii, który byłby wytworzony przez przechodzenie tych firm na coraz wyższy etap. Inicjatywa „Copernicusa” na terenie Strefy Ekonomicznej jest na pewno szansą dla tych firm. Ale też brakuje nam jeszcze elementów, które by ten proces istotnie zwiększały.

Myślę, że sprawy rozwoju wysokich technologii w dużym stopniu zależne są – co zapisaliśmy w „Strategii rozwoju Miasta” – od współdziałania nauki, wdrożeń i gospodarki. Tu sytuacja nie wygląda najlepiej. Przy wielkim potencjale naukowym miasta, przy wielkiej rzeszy studentów nie ma chyba takiego elementu – ja go przynajmniej nie widzę – w wyniku którego rozwijałyby się firmy wysokich technologii w Krakowie. Poza tym, liczba studentów kierunków „wysokich technologii” w Krakowie wcale nie jest duża, mimo ponad stu tysięcy studentów. Mury krakowskich uczelni opuszcza co roku około stu absolwentów informatyki. Sam ComArch zatrudnia 50, a przecież są tysiące małych firm o różnych zapotrzebowaniach, stypendia zagraniczne czy w ogóle praca za granicą. Jestem przekonany, że współpraca środowisk naukowych oraz firm, które już istnieją – małych i średnich w szczególności – może dopełnić redakcję i wdrożenie pewnego programu, w którym ambicje Krakowa bycia miastem wysokich technologii i nowej gospodarki mogą się ziścić. Będzie to na pewno długa droga, ale nie oparta o ideę samych stref ekonomicznych.

Ekonomiczny potencjał Województwa Małopolskiego

Chciałbym realistycznie ocenić szanse, jakie stoją przed Krakowem i Małopolską, w związku z umieszczeniem wysokich technologii wśród priorytetów i wiodących dziedzin gospodarki na terenie województwa małopolskiego. Posłużę się przy tym danymi statystycznymi, które – jak myślę – są podstawowymi miernikami potencjału gospodarczego i możliwości rozwojowych każdego miasta i województwa.

Województwo małopolskie należy do najgęściej zaludnionych regionów Polski (212 osób na km kw.). Na obszarze 15.141 km kw. mieszka ok. 3,2 mln osób. Z drugiej strony posiadamy na terenie naszego województwa znaczne zasoby surowców mineralnych. W sporych ilościach występują tutaj węgiel kamienny, ropa naftowa, gaz ziemny, sól kamienna, rudy cynku i ołowiu. Nie ulega wątpliwości, iż w przeważającej mierze Małopolska ma charakter agrarny – tereny rolnicze stanowią bowiem aż 56,6 proc. powierzchni województwa, przy czym przeważają grunty orne o dobrej jakości gleb. Z faktem tym związana jest również struktura zatrudnienia. W rolnictwie pracuje aż 43 proc. ludności, a dominują – niestety – małe gospodarstwa do 5 ha. Jednak blisko 24 proc. mieszkańców regionu pracuje w przemyśle, a 12 proc. mieszkańców w handlu. Biorąc pod uwagę udział poszczególnych powiatów w globalnej liczbie zatrudnionych oraz liczbie ludzi zatrudnionych w przemyśle w województwie małopolskim można stwierdzić, że największy udział procentowy w ilości pracowników (26 proc. zatrudnionych) ma powiat krakowski-grodzki, a na dalszych miejscach znajdują się: powiat krakowski ziemski, nowosądecki ziemski i nowotarski, tarnowski ziemski, wadowicki, tarnowski grodzki, oświęcimski. Powiat krakowski grodzki przoduje też zdecydowanie pod względem liczby osób zatrudnionych w przemyśle (31,6 proc.), następny w kolejności (oświęcimski) może wykazać się udziałem 7,7 proc. Kolejne to: tarnowski grodzki (7,5 proc.), chrzanowski i wadowicki (6,8 proc.), olkuski (5,2 proc.) oraz krakowski ziemski (5 proc.).

Jak wynika z powyższego zestawienia, przemysł w województwie małopolskim lokuje się głównie na jego zachodnich obrzeżach oraz w rejonie największych centrów miejskich. Zdecydowana większość zatrudnionych (73,2 proc.) pracuje w sektorze prywatnym, z czego największy udział przypada na powiaty proszowicki i tarnowski-ziemski – odpowiednio 88 proc. i 86 proc. Najniższy współczynnik zatrudnionych w sektorze prywatnym mamy w powiatach tarnowskim grodzkim (51 proc.) i krakowskim grodzkim

(59,8 proc.). Istnieje zatem ścisła współzależność pomiędzy uprzemysłowieniem poszczególnych powiatów, a strukturą własnościową przedsiębiorstw tam występujących.

Na terenach z przewagą elementów rolniczych i jednostek usługowych, dominują w zatrudnieniu podmioty prywatne. Województwo małopolskie można więc zaliczyć do regionów dobrze rozwiniętych gospodarczo, szczególnie biorąc pod uwagę przeciętną ogólnokrajową. Sprzyja temu dobrze zorganizowana infrastruktura techniczna i społeczna oraz pozytywnie oddziaływanie dużego obszaru metropolitalnego w Krakowie i jego najbliższych okolicach. Zamieszkuje w nim prawie dwa miliony osób. Aglomeracja ta posiada doskonałe warunki dla rozwoju przemysłu zaawansowanych technologii.

Biorąc pod uwagę wartość produkcji przemysłowej i budowlanej, Małopolska zajmuje czwarte miejsce w kraju, ale równocześnie plasuje się dopiero na siódmym miejscu pod względem wartości produkcji sprzedanej przemysłu, w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Udział województwa w ważniejszych charakterystykach przemysłu w Polsce przedstawia się następująco: wartość produkcji sprzedanej 7,6 proc., liczba pracujących 7,2 proc., wartość środków trwałych 7,2 proc., nakłady inwestycyjne 7,1 proc. Ciekawy obraz przedsiębiorczości daje zestawienie powiatów pod względem zarejestrowanej liczby podmiotów na tysiąc mieszkańców. Wskaźnik przedsiębiorczości mieszkańców najwyższą wartość osiąga dla powiatu tatrzańskiego, gdzie mamy 112 podmiotów, krakowski grodzki ma około stu podmiotów, zaś nowosądecki 90. Najskromniej prezentują się powiaty miechowski, tarnowski ziemski oraz dąbrowski, gdzie wskaźnik ten wynosi 31 podmiotów.

W ogólnej liczbie ok. 233 tys. podmiotów gospodarczych w województwie zdecydowanie przeważają podmioty zatrudniające do pięciu pracowników. Jest ich ok. 212 tys. Od pięciu do dziesięciu pracowników pracuje w 10 tys. przedsiębiorstw, w podmiotach zatrudniających zaś do dwudziestu osób notujemy 4.900 pracowników. Dużych przedsiębiorstw, które zatrudniają powyżej 250 osób, jest 430. W 1998 r. w regionie było zarejestrowanych 7954 spółki prawa handlowego i ok. 169 tys. firm osób fizycznych działających na podstawie wpisu do ewidencji. Analizując wzrost liczby powstających w ostatnim okresie przedsiębiorstw należy podkreślić, że w latach 1994-1996 powstało 25 tys. przedsiębiorstw zatrudniających do 50 osób, 112 podmiotów zatrudniających od 51 do 250 osób i jedynie 2 przedsiębiorstwa dające zatrudnienie powyżej 250 osób.

W roku ubiegłym w sektorze publicznym działało tylko 2,15 proc. ogółu podmiotów i większość stanowiły tutaj duże przedsiębiorstwa przemysłowe. Natomiast w sektorze prywatnym przeważały zakłady osób fizycznych ze wskaźnikiem 79,8 proc. oraz spółki cywilne – 10,9 proc. ogółu podmiotów na rynku małopolskim. Bardzo niski był przy tym udział w rynku przedsiębiorstw spółdzielczych. Należy powiedzieć, że mimo metropolitalnej funkcji jaką pełni stolica województwa, koncentracja przemysłu w aglomeracji krakowskiej nie jest zbyt wielka. Spośród 43 przedsiębiorstw Małopolski notowanych na liście pięciuset największych firm w kraju, swoją siedzibę w Krakowie ma jedynie dwadzieścia.

Przemysł województwa charakteryzuje się raczej niskim udziałem tych gałęzi, które przeżywają trudności związane z transformacją i restrukturyzacją – górnictwa

węglowego, przemysłu chemicznego, czy zbrojeniowego. Jest to optymistyczny prognostyk, zwłaszcza, że główne sektory przemysłu małopolskiego – kablowy, telekomunikacyjny, komputerowy, farmaceutyczny, budowlany i poligraficzny – należą do tych, które określa się mianem rozwojowych. Prym, zarówno pod względem liczby zatrudnionych, jak i produkcji sprzedanej, wiodą jednak przemysł spożywczy (17,2 proc. ogółu zatrudnionych i 18,4 proc. produkcji sprzedanej) oraz produkcja metali (odpowiednio 12,5 proc. i 15,8 proc.).

Analizując wyniki handlu zagranicznego należy stwierdzić, że podobnie jak w innych częściach naszego kraju, w Małopolsce zaznaczyła się wyraźna przewaga importu nad eksportem. Ujemne saldo bilansu handlowego – według danych z 1997 r. – wynosiło 1 mld dolarów. Najczęściej eksportujemy wyroby przemysłu elektromaszynowego (26 proc.), hutniczego (21 proc.) i chemicznego (17 proc.). W imporcie dominują natomiast wyroby przemysłu elektromechanicznego, wysokich technologii (36 proc.), produkty chemiczne (17 proc.) i hutnicze (16 proc.).

Stan gospodarki województwa można określić jako dobry. Przewyciężamy już większość problemów, związanych przystosowaniem się gospodarki do reguł obowiązujących w warunkach wolnorynkowych. Tempo produkcji przemysłowej jest wciąż dość wysokie, oscyluje ok. 7 proc. Wskaźnik bezrobocia wynosi ok. 11 proc. i jest zdecydowanie jednym z najniższych w skali naszego kraju.

Oceny perspektyw rozwoju gospodarczego są dziś dość optymistyczne. Perspektywy te ulegają z czasem znacznym przewartościowaniom. Warto zwrócić uwagę na jakościową zmianę wizji kierunków rozwoju stolicy województwa. Obecnie zwycięża wizja rozwoju zrównoważonego, zwana też wizją społeczną. Oznacza to koncepcję Krakowa małego, o docelowej liczbie ok. 800 tys. mieszkańców, przewidującą stworzenie ustabilizowanej liczby – ok. 420 tys. – miejsc pracy w roku 2015. Perspektywa ta spotyka się z przychylnym przyjęciem zwolenników przemian ustrojowych. Uznano, że Kraków, pełniąc funkcję ważnego ośrodka kultury, sztuki, nauki i turystyki w skali międzynarodowej, niekoniecznie musi stać się miastem milionowym czy większym. Oznacza to wprawdzie szybsze starzenie się mieszkańców miasta, a nawet emigrację zarobkową, co jednak nie wpływa negatywnie na prawidłowe funkcjonowanie metropolii. W roku 1995 Kraków zamieszkiwało o 5 tys. ludzi mniej niż w roku 1990, a jednak znaczenie miasta jako metropolii diametralnie w tym okresie wzrosło. Zatem stabilizacja ilości mieszkańców, a także liczby miejsc pracy, przysłużyła się Krakowowi w jego rozwoju jakościowym. Przyczyniła się również do rozwoju innych miast województwa, którym groził zastój i pełnienie podrzędnych funkcji.

Krakowski ośrodek przemysłowy wytworzył specyficzny charakter pośredni pomiędzy historycznymi ośrodkami o przewadze przemysłów przetwórczych, a młodszymi ośrodkami o przewadze przemysłów surowcowych. Trzeba tu jednak podkreślić, że nadal gałęzie surowcowe, zwłaszcza hutnictwo żelaza, będzie określać strukturę krakowskiego przemysłu. Co istotne, struktura ta decydować będzie o związkach z innymi regionami, poważnie bowiem wiązać będzie Małopolskę z Górnym Śląskiem. Powiązania z tym obszarem będą znaczące dla rozwoju społeczno-gospodarczego województwa małopolskiego.

Oceniając trendy rozwojowe należy się liczyć z dużym postępem globalizacji, czyli umiędzynarodowienia procesów zarządzania, a także standaryzacją procesów produkcyjnych, usług i wyrobów przemysłowych oraz dostosowaniem się tych procesów do specyfiki niektórych krajów bądź grup odbiorców. Będzie to zapewne oznaczać pogłębienie zmian strukturalnych i wzrost konkurencyjności. Możliwe jest także pogłębienie się i powstanie nowych związków kooperacyjnych w rezultacie tworzenia koncernów czy holdingów o charakterze międzynarodowym. Zachowana zostanie, już obserwowana tendencja do stabilizacji, a nawet zmniejszenia zasobów pracy, która będzie skutkiem zmniejszania się liczby osób w wieku produkcyjnym.

Pozytywny wpływ na procesy rozwojowe w Krakowie i Małopolsce będzie miał wzrost znaczenia Europy Środkowej oraz korzyści płynące z położenia geograficznego, a także znaczny wzrost inwestycji zagranicznych. Istotnym czynnikiem będzie również poprawa jakości środowiska naturalnego, zwłaszcza poprawa czystości wód Wisły i innych rzek oraz wprowadzenie i egzekwowanie nowych norm stężeń zanieczyszczenia gleb. Nie bez znaczenia będzie również wzrost liczby osób należących do klasy średniej oraz chcących podjąć się własnej działalności gospodarczej. Z innych czynników istotne będą również wzrost konkurencyjności sąsiednich regionów w dostępie do środków budżetowych oraz na rynkach towarowych i pieniężnych, wzrost aktywności władz lokalnych, rozwój infrastruktury społecznej i technicznej, intensyfikacja powiązań Krakowa z tworzącymi się aglomeracjami tarnowską, chrzanowską i oświęcimską, rozwój infrastruktury technologicznej, budowa ważniejszych autostrad i dróg szybkiego ruchu, wybudowanie Trzeciego Campusu Uniwersyteckiego, Parku Technologicznego w Pychowicach, a także rozwój Krakowa jako centrum naukowego oraz turystycznego. Zanikać będzie pomoc zagraniczna, przynajmniej w takich formach jak dotychczas, pojawią się natomiast szanse na korzystanie z funduszy strukturalnych i akcesyjnych Unii Europejskiej. Wzrosnąć powinna również współpraca z regionami i gminami zagranicznymi.

W przemyśle Małopolski doszło już do olbrzymich i nieodwracalnych zmian związanych z restrukturyzacją produkcyjną. Zdołano ograniczyć zdolności produkcyjne przemysłu wydobywczego, hutniczego czy przemysłu cementowego. Z drugiej strony wdrożono już nowe technologie i podniesiono jakość wytwarzanych wyrobów. Niektóre z tradycyjnych przemysłów, takie jak hutnictwo żelaza czy przemysł cementowy, mogą niedługo osiągnąć większą dynamikę produkcji w rezultacie ożywienia inwestycji i budownictwa (autostrady). Restrukturyzacja techniczna jest niezbędna, ponieważ w szczególności przemysł ciężki dysponuje wciąż przestarzałymi technologiami, wymaga stałej istotnej modernizacji. Wiele najważniejszych przedsięwzięć w tym zakresie już zrealizowano, jednak potrzebna jest dalsza restrukturyzacja infrastruktury technicznej wiążąca się ze wzrostem nakładów inwestycyjnych finansowanych z różnych źródeł. Restrukturyzacja musi też mieć charakter jakościowy. W polityce przemysłowej preferuje się obecnie gałęzie uważane za wyznaczniki postępu – elektronikę, przemysł elektromaszynowy czy chemiczny. Również województwo małopolskie powinno w tym kierunku zmierzać. Ma ono dość atutów, by stać się znaczącym ośrodkiem nowego przemysłu.

Do mocnych stron małopolskiego przemysłu zaliczamy dużą jego różnorodność, oparcie w miejscowym potencjalnie naukowym i rozwinięte rynki zbytu. Atutem jest również wysoka liczba studentów, dostępność komunikacyjna (m.in. poprzez Balice, drugie po Okęciu lotnisko w naszym kraju oraz autostradę) i stosunkowo niska stopa bezrobocia. Zalety te dostatecznie świadczą o tym, że region ma dobre perspektywy rozwoju, a jego znaczenie gospodarcze – wyrażam taką nadzieję – będzie szybko wzrastać. Nie ulega również wątpliwości, że zarówno Kraków, jak i jego okolice, są doskonałym miejscem na różnorakie inwestycje, tym bardziej iż Małopolanie znani są w świecie jako ludzie gościnni, otwarci na wszystkie wartościowe propozycje współpracy.

Sądzę, że uwagi przedstawicieli małopolskich firm i organizacji biznesowych mogą nam pomóc zrozumieć motywy, którymi kierują się inwestorzy lokując tu swój kapitał. Ich doświadczenia pozwolą być może ukierunkować politykę prowadzoną przez samorząd województwa, samorzady miast aspirujących do miana centrów czy ośrodków rozwoju wysokich technologii. Uwagi te pozwolą nam również przybliżyć odpowiedź na pytanie, czy rzeczywiście Kraków może stać się polską „Krzemową Doliną”. Oczywiście nie możemy zapominać o tym, że Małopolska, obok rozwoju wysokich technologii, na pewno musi pozostać miejscem, w którym będą się rozwijać inne sektory gospodarcze jak chociażby turystyka, a także przemysły związane z szeroko rozumianą kulturą.

Marek Nawara

Marszałek Województwa Małopolskiego

Innowacyjność i transfer technologii w strategii rozwoju województwa

Rozwój wysokich technologii w Krakowie i Małopolsce jest rzeczywiście szansą dla miasta i regionu. Szansa ta jest dzisiaj nie dość wykorzystywana.

Sytuacja dzisiaj wcale nie nastraja mnie optymistycznie. Wielkości inwestycji zagranicznych sytuuje nasze województwo na szóstym lub siódmym miejscu. Wyprzedza nas Mazowsze, w którym zainwestowano 10 mld dolarów, następny jest Góry Śląsk (7 mld dolarów) i Wielkopolska (5–6 mld dolarów). Małopolska, Dolny Śląsk i woj. pomorskie, z inwestycjami średnio po ok. 3 mld dolarów, zajmują kolejne miejsca. Trzeba zaznaczyć, że potencjał ludnościowy Małopolski jest zdecydowanie wyższy od dolnośląskiego i pomorskiego. W ocenie specjalistów potencjał ten powinien sytuować nasz region na drugim lub trzecim miejscu. Poza tym kapitał zainwestowany w Małopolsce jest silnie skoncentrowany. 2,45 mld dolarów zainwestowano w Krakowie, w powiecie brzeskim 180 mln dolarów, w wielickim powiecie 145 mln dolarów. Widać zatem wyraźnie, że kapitał koncentruje się na niewielkim, w sumie, obszarze.

Tak duża dysproporcja między Krakowem i pozostałymi powiatami potwierdza tendencję – zauważaną na świecie – do „wysysania” kapitału z regionu na rzecz metropolii. Budując strategię rozwoju Małopolski zwróciliśmy uwagę na ten problem. Nie chodzi o to, aby ograniczać inwestycje w Krakowie, ale by stworzyć warunki do zrównoważonego rozwoju w skali całego województwa. Trzeba też zadać sobie pytanie, jak rozumiemy słowo „zrównoważony” i czy asygnować środki finansowe tam gdzie rzeczywiście, z poziomu oceny statystycznej potrzeba ich znacznie więcej, czy raczej inwestować tam, gdzie są tzw. lokomotywy rozwoju, które wpływać będą na rozwój tych części, które są zaniedbane? W mojej ocenie należy wybrać rozwiązanie pośrednie, ze wskazaniem na wspieranie silniejszych ośrodków.

Rozwój Krakowa (metropolii) może być warunkiem rozwoju całego regionu. To, czego mieszkańcy oczekują od nas, to likwidacji zapóźnień w rozwoju mniej doinwestowanych części województwa. Małopolanie chcieliby przede wszystkim poprawy infrastruktury drogowej i komunikacyjnej oraz szerszego wsparcia dla sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Za najbardziej pożądane uznano także tworzenie ośrodków wspierania przedsiębiorczości (inkubatorów), tworzenie stref i parków przemysłowych, a także wdrożenie programów pomocowych dla małych i średnich przedsię-

biorstw. Ciekawe było to, że wnioski mieszkańców pokrywały się z oceną specjalistów, naukowców i środowisk biznesowych.

Wspieranie, rozwój i transfer wysokich technologii

W Krakowie funkcjonuje sześć ośrodków, które zajmują się wdrożeniami w zakresie wysokich technologii. Pomimo tego wciąż brakuje systemów sieciowych powiązań pomiędzy nimi. Planujemy zatem powołać Małopolską Radę Transferu Technologii. Chcemy działalność instytucji ukierunkować w taki sposób, aby umożliwić szybkie i efektywne wdrożenia i oprzeć je na myśli naukowej i technicznej generowanych w naszym regionie. Jeżeli bowiem dystrybucji środków publicznych do sektora badawczo rozwojowego nie będą towarzyszyły działania wspierające, to efektywność tak wydatkowanych pieniędzy będzie niska i nie wpłynie znacząco na rozwój gospodarczy regionu. Chodzi więc o to, aby przysporzyć w ten sposób nauce menadżera. Niewielu przecież jest naukowców, którzy potrafią być dla siebie i swoich badań menadżerami. Przykład niektórych firm pokazuje wprawdzie, że jest to możliwe. Mam nadzieję, że ta inicjatywa może spowodować i przyspieszyć powstanie tzw. funduszu załączkowego.

Duże znaczenie przywiązujemy do uczestnictwa w spółce Centrum Zaawansowanych Technologii sp. z o.o. Nasz udział w niej traktujemy jako wsparcie dla inwestorów chcących zainwestować w regionie. Pozwolę w tym miejscu nie zgodzić się z moimi przedmówcami w kwestii parków przemysłowych. To ważny i istotny instrument wspomagania inwestorów. Sądzę, że w tej sprawie powinno się robić znacznie więcej, choćby poprzez budowę infrastruktury drogowej i transportowej. Wbrew temu, co powiedział Pan minister Syryjczyk, jest to ważna dla inwestorów informacja. Na pewno chętniej będą oni spoglądać w tym kierunku, gdzie takie udogodnienia znajdują. Dlatego wszelkie działania strategiczne w rozwoju gospodarczym regionu muszą służyć poprawie konkurencyjności w odniesieniu do ośrodków w kraju i zagranicą. Z poziomu województwa małopolskiego promujemy takie rozwiązania, choć nasze środki są naprawdę niewielkie. I to nie jest tylko i wyłącznie Kraków, ale również Plastikowa Dolina w Tarnowie, Gorlicka Strefa Ekologiczna, Trzebinia, Chrzanów i Brzeszcze, a także Dobczyce i pewnie – w niedługim czasie – kilka następnych.

Tworzenie klimatu inwestycyjnego

Bardzo ważną rzeczą, podnoszoną już na tym forum, jest klimat inwestycyjny. Wiąże się często z tym, co określamy mianem świadomości regionalnej. W sprawach istotnych dla rozwoju województwa czy miasta, społeczeństwo musi reprezentować sposób myślenia podobny do siebie. Nie oznacza to, że ma on być jednolity. Chodzi raczej o to, aby w sprawach strategicznych widać było wspólnotę interesów. Nie można dopuszczać do takich sytuacji, w których każde przedsięwzięcie inwestycyjne, niezależnie od tego czy ma ono charakter komunalny czy komercyjny, będzie wzbudzało zagrożenie, oddziaływało negatywnie na świadomość. Musimy zacząć nad tym

bardzo mocno pracować, gdyż – jak obserwuję – sytuacje takie bardzo często ograniczają lub wręcz uniemożliwiają podjęcie działań gospodarczych.

Województwo przejęło Agencję Rozwoju Regionu Krakowskiego. Jej kapitał akcyjny to 74 mln zł, co sytuuje ją wśród najmocniejszych agencji regionalnych w kraju. To silna strona województwa małopolskiego, dobre narzędzie dla kreowania rozwoju gospodarczego. Agencja realizuje dwa zadania, które pozwolą na sprawną, kompleksową i w pełni profesjonalną obsługę inwestorów. Pierwsze z nich to Centrum Obsługi Biznesu, dzięki któremu każdy potencjalny inwestor natychmiast otrzyma odpowiedź na pytanie gdzie jest teren, który by go zainteresował. I nie tylko gdzie ów teren jest, ale także jakie on ma uzbrojenie, jaki w jego otoczeniu jest rynek pracy, jak wygląda komunikacja. O to inwestorzy pytają przede wszystkim.

Centrum Obsługi Biznesu ma również inne zadanie – przejąć obsługę inwestora już po podjęciu przez niego decyzji o zainwestowaniu. Chcemy wspomóc go w pokonywaniu różnych przeszkód biurokratycznych. Z moich doświadczeń wynika, że takiego wsparcia inwestorzy właśnie oczekują najbardziej. Chodzi o to żeby powstał system, który pozwoli inwestorowi na tworzenie nowych miejsc pracy.

Drugim głównym zadaniem ARRK jest projekt wspierania małych i średnich firm. Jest on realizowany wspólnie z Bankiem Światowym, a polega na udzielaniu pożyczek przedsiębiorstwom. Zasada to 25 proc. – środki Agencji, 75 proc. Banku Światowego. W ramach tego projektu Agencja Rozwoju Regionu Krakowskiego wyasygnuje dość znaczne środki. Pożyczka ma mieć atrakcyjne warunki, planujemy, że będzie to 17 proc.

Planujemy inicjować i tworzyć fundusze załączkowe i poręczeniowe. Sądzę, że wśród samorządów znalazłoby się parę takich, które nawet przy tych trudnościach, które w tej chwili mają, gotowe byłyby uczestniczyć w takich przedsięwzięciach. Takie deklaracje są już zgłoszone w Tarnowie i Nowym Sączu. Wydaje mi się, że aktywne wejście województwa z kapitałem dałoby szansę na szybsze tworzenie tych funduszy.

Kolejny priorytet to współpraca z zagranicą, z takimi regionami, które mają dobre osiągnięcia w tej dziedzinie. Rozmawiamy z regionem Rhone-Alpes we Francji, Toskanią, Katalonią, czyli takimi terenami, które w ciągu ostatnich dziesięciu, piętnastu lat wybiły się na czoło najbogatszych regionów Europy. Tam takich narzędzi prawnych i finansowych jest znacznie więcej niż u nas, chcemy zatem od nich się tego nauczyć.

Elżbieta Nachlik

Prorektor Politechniki Krakowskiej

Środowisko naukowe i akademickie Krakowa zapleczem dla sektora wysokich technologii

Rozpoczynam od pewnej retrospekcji i wyjaśnienia pojęć, które są tematem naszej konferencji.

Po pierwsze, park technologiczny. Według definicji Unii Europejskiej, a dokładnie definicji XIII Dyrektoriatu, park technologiczny ma na celu tworzenie i wspieranie rozwoju tych przedsięwzięć, które bazują na zdobyciach nauki i ułatwianie transferu technologii z lokalnych ośrodków badawczych i akademickich do firm i organizacji działających w parku lub poza nim. Nazwa „park” jest związana z miejscem, gdzie przeważnie takie przedsięwzięcia są tworzone.

Jeżeli chodzi o Krakowski Park Technologiczny, biorąc pod uwagę sytuację ekonomiczną, gospodarczą oraz naukową Krakowa i regionu, przyjęliśmy od razu nieco szerszą formułę jego działalności. Ustaliliśmy to w trzech punktach:

- rozwój sektora wysokich technologii przy wykorzystaniu potencjału naukowo-badawczego krakowskiego środowiska naukowego,
- stworzenie sprzyjających warunków ekonomicznych oraz infrastrukturalnych i organizacyjnych dla inwestorów krajowych i zagranicznych deklarujących wykorzystanie oraz rozwijanie istniejącego potencjału naukowo-badawczego Krakowa w obszarze zaawansowanych technologii,
- wspomaganie rozwoju oraz restrukturyzacji istniejących przedsiębiorstw, w tym głównie małych i średnich w zakresie standaryzacji produktów.

Zakładaliśmy, że Krakowski Park Technologiczny powinien być takim miejscem, w którym te trzy zadania będą się wzajemnie przenikały i uzupełniały. Stąd położyliśmy duży nacisk na innowacyjność transferu technologii, doradztwo, konsulting i szkolenia w zakresie restrukturyzacji, organizacji i zarządzania oraz ochrony własności intelektualnej. Ważnym zadaniem miało być pozyskiwanie środków finansowych na innowacje w ramach wspólnych przedsięwzięć naukowo-gospodarczych, prace badawczo-naukowe wspierające je, wdrożenia technologii oraz wspomaganie kształcenia w krakowskich uczelniach. Chodziło także zarazem o podniesienie poziomu własnych badań naukowych, wprowadzenie pożądanych zmian w profilu kształcenia na bazie współpracy z gospodarką, rozwój współpracy międzynarodowej, zwłaszcza

w zakresie transferu współczesnej techniki i technologii. Ta formuła wykraczała poza ramy obszarowe Parku Technologicznego i Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Objęliśmy tym działaniem i zaprosiliśmy do współdziałania wszystkie jednostki badawczo-naukowe Krakowa, stworzyliśmy tabelę zadaniową, z której wynikały korzyści bezpośrednie i pośrednie dla środowiska naukowego. W dalszej części mego referatu wrócę do tego tematu i ocenę, jak tamte ustalenia wyglądają z perspektywy czasu. Czy coś się w tym względzie zmieniło, co dalej?

Nowe technologie w kontekście integracji Polski z UE

W czasie gdy opracowywaliśmy tę koncepcję, formułowana była – to był rok 1997 – polityka strukturalna Polski w perspektywie integracji z Unią Europejską. W jej raporcie końcowym, który był opublikowany na przełomie 1997 i 1998 r. – w ramach rekomendacji dla rządu – sformułowano system innowacyjny, w którym, w odniesieniu do udziału nauki w rozwoju nowoczesnych technologii i rozwoju gospodarczym regionów, sformułowano m.in. następujące postulaty:

- warunkiem poprawy innowacyjności polskiej gospodarki jest wzrost nakładów na naukę i badania do poziomu krajów rozwiniętych,
- niezbędna jest głęboka restrukturyzacja sfery nauki i techniki, rozwój mechanizmów finansowych i organizacyjno-instytucjonalnych,
- wspieranie regionalnych systemów innowacji, edukacja powszechna i specjalistyczna jako źródło generowania postaw proinnowacyjnych i tworzenia właściwego klimatu w rozwoju przedsiębiorczości,
- działanie jednostek badawczo-rozwojowych na rzecz małych i średnich przedsiębiorstw w tym tworzenie szerokiej oferty programów w zakresie edukacji, szkoleń doradztwa,
- upowszechnianie postępu biologicznego i technologicznego w rolnictwie połączone z jego zmianami strukturalnymi.

Jak widać te dwa sformułowania – nasze oraz rządowe, choć tworzone niezależnie, wyznaczały te same kierunki rozwoju. Dopiero jednak teraz, po ponad trzech latach, zaczyna to wykraczać poza same tylko deklaracje. Ministerstwo Gospodarki opracowało niedawno dokument pt. „Zwiększenie innowacyjności gospodarki w Polsce do 2006 r.”, gdzie oprócz rozwinięcia sformułowań, o których mówiłam wcześniej, są pewne propozycje bardzo szczegółowych programów, które nawiązują do obecnego ustroju państwa czyli do nowego podziału terytorialnego i rozwiązań prawnych, jakie reforma administracyjna przyniosła. Z dzisiejszej perspektywy widać, że nasza inicjatywa wyzwoliła pewien proces. Niezależnie od tego, że pewne elementy pozostały jednak w sferze deklaracji (nie zwiększono finansów, które wspomagałyby prace badawczo-rozwojowe, nie doczekaliśmy się jeszcze polityki branżowej w zakresie rozwoju naukowego, ani polityk branżowych, które mogłyby być połączone z polityką regionalną), ten proces w tej chwili postępuje rokując szanse na urzeczywistnienie istotnych elementów naszych założeń sprzed kilku lat. W dalszym ciągu sądzę – teraz jeszcze bardziej umocniłam się w tym względzie i w tych

poglądach – że polityka regionalna jest panaceum na tego rodzaju rozwój. Ona wymusza działania i wypracowanie rozwiązań w mniejszej skali – regionalnej i lokalnej. To jest bardzo ważne dlatego, że na bazie takich rozwiązań buduje się mechanizmy i instrumenty, które mają charakter standardów i które mogą być rozwinięte w skali szerszej.

W dalszym jednak ciągu trzeba, przy pomocy władz regionalnych, wojewódzkich i gminnych, przełożyć to na konkretne rozwiązania. Patrząc na środowisko naukowe i jego udział w tym procesie, łatwo zauważyć, że jest ono naturalnym zapleczem sektora wysokich technologii w regionie Małopolski, a także w regionach sąsiednich. Ten pozorny truizm posiada ogromny ciężar gatunkowy z uwagi na dwa aspekty. Z jednej strony zakres merytoryczny oraz wysoki poziom środowiska naukowego jest motorem przyciągania inwestorów zagranicznych, z drugiej zaś – rozwój sektora wysokich technologii w regionie stymuluje rozwój środowiska naukowego. Jest to już coraz bardziej widoczne. Mamy bowiem do czynienia z poszukiwaniem rozwiązań szczegółowych, które będą sprzyjały pewnym rozwiązaniom o charakterze generalnym, strategicznym. W każdym razie, rozwój środowiska naukowego w takim kierunku znacznie wzmocni pozycję regionu. To jest ów efekt synergii, o którym mówił minister Syryjczyk.

Pojęcie sektora wysokich technologii

Pojęcie „sektora wysokich technologii” wymaga, w naszych polskich warunkach, istotnego uściślenia. W powszechnym rozumieniu pojęcie to obejmuje nowoczesne technologie o dużym ciężarze gatunkowym, które w szczególności związane są z inżynierią materiałową, biotechnologią, informatyką, nowymi źródłami energii oraz innymi – bardzo zaawansowanymi technologiami w medycynie i informacji. Natomiast, biorąc pod uwagę stan infrastruktury naszego państwa i stan jej w każdym z regionów z osobna a także ich potencjał gospodarczy i uwarunkowania ekonomiczne, jest to pojęcie znacznie szersze. Mam na myśli nie tylko technologie remontowe i modernizacyjne, które ingerują w istniejącą infrastrukturę przemysłową, komunalną i techniczną. Jesteśmy w takim punkcie rozwoju, kiedy w dalszym ciągu brak wystarczającego nasycenia technologiami „przejściowymi” – współczesnymi, ale nie koniecznie najbardziej nowoczesnymi. Ten proces transformacji zachodzi, m.in. przy pomocy naukowców z Krakowa i ich zachodnich partnerów, w ciszy, a to dlatego, że to są bardzo badania żmudne, bardzo praco i czasochłonne, by uzyskać określone efekty. Jest ponadto jeszcze jedna grupa nowoczesnych technologii, gdzie pojęcie to ma znacznie szerszy charakter i większy jeszcze ciężar gatunkowy. Istnieje ponadto pilna potrzeba wprowadzenia technologii stymulujących zrównoważony rozwój regionu, w skali lokalnej – gminy, i globalnej – regionu. Proces prawidłowej aplikacji tych technologii wymaga wielodyscyplinarnych, zintegrowanych w skali regionu działań. W tym procesie uwidoczniają się uwarunkowania z przeszłości, które zadecydowały o naszym etapie rozwoju i o jego specyfice. W świecie, miał on „swoją czas” – odpowiednio długi dla uzyskania równowagi pomiędzy transformacją w sferze świa-

domości i w sferze materialnej. My, korzystając z doświadczeń innych, chcemy skrócić ten okres. Trzeba zatem sformułować odpowiednie standardy, zarówno metodyczne, jak i prawne oraz finansowe dla realizacji tego celu. Realizując ten proces regionalnie, można dojść do uogólnień, które będą dopiero rzutowały na sposób pojmowania tego zagadnienia i jego realizacji w skali krajowej. Ten rodzaj najwyższej technologii stawia się jako problem społeczno-gospodarczy, w którym określone role do spełnienia mają nauka, inżynieria, prawo, ekonomia oraz przede wszystkim edukacja społeczna, i w oparciu o najlepsze zasady każdej z tych dziedzin szuka się racjonalnego ich powiązania. To jest najtrudniejszy, bo wymagający współpracy wszystkich stron – proces, decydujący o powodzeniu w realizacji gospodarczego transferu technologicznego. Moi znajomi naukowcy z krajów europejskich, z którymi mam do czynienia w swojej dziedzinie (gospodarce wodnej), twierdzą, że w tym zakresie – w innych dziedzinach zapewne jest podobnie – jesteśmy w opóźnieniu o mniej więcej 15 lat. Mówią to Polacy, którzy mieszkają od 25-40 lat na Zachodzie. Ja osobiście jestem bardziej sceptyczna, gdyż według mojej wiedzy to opóźnienie jest większe.

Formy i zakres działalności środowiska akademickiego i naukowego w realizacji transferu nowoczesnych technologii w gospodarce

Mamy tu do czynienia z kilkoma rodzajami działalności. Najważniejsze z nich są następujące:

1. Bezpośrednie zamówienia ze strony gospodarki.

Mają one dwojaki charakter. Jest to z jednej strony, oparta na dobrym doświadczeniu, współpraca bezpośrednia podmiotów gospodarczych z jednostkami naukowymi. Z drugiej zaś, realizowana od kilku lat współpraca pośrednia, której trzecim ogniwem jest Komitet Badań Naukowych, finansujący projekty celowe w zakresie prac badawczo – rozwojowych. W tym przypadku Komitet Badań Naukowych wymaga, aby podmiot gospodarczy zamawiający określone badania, finansował ich wdrożenie w określonym zakresie i czasie. Są to sprawdzone, dobre formy bezpośredniego transferu nowoczesnych technologii do przemysłu i innych dziedzin gospodarki.

2. Przedsięwzięcia inicjowane przez środowiska naukowe i akademickie

To są przede wszystkim środowiskowe laboratoria, w Krakowie np. Pychowice (Uniwersytet Jagielloński). Powstają one z inicjatywy środowiska naukowego, wyprzedzając odpowiednio w czasie rozwój gospodarki w określonych dziedzinach. Do grupy tej należą także przedsięwzięcia naukowe o charakterze studialnym i badawczym, rozwijane na bazie istniejącego i odpowiednio modernizowanego warsztatu naukowego z zakresu badań podstawowych i stosowanych.

3. Współpraca indywidualna pracowników naukowych z podmiotami gospodarczymi.

Działalność ta opiera się w głównej mierze na konsultingu. W chwili obecnej, na tym etapie rozwoju naszego kraju, uczelnie i instytuty badawcze spełniają rolę firm

konsultingowych. Tak musi być dopóki sytuacja nie okrzepnie i nie wytworzy się odpowiedzialny konsulting rodzimy, bazujący na firmach specjalistycznych – głównie o prywatnym charakterze.

4. Kształcenie.

Rzecz szalenie istotna, wymagająca odrębnego komentarza. To środowisko akademickie dostarcza i dostarczać będzie odpowiednio wykształconych pracowników firmom, które realizują zadania gospodarcze na bazie nowoczesnych technologii a także tym, które opracowują nowoczesne technologie – oferując je gospodarce. Warunkiem powodzenia w tym zakresie jest sprzężenie w ośrodkach akademickich badań naukowych z procesem edukacji. Środowisko naukowe Krakowa jest przodującym w tym zakresie. Poprzez proces edukacji – przenosimy na swoich studentów wiedzę o nowoczesnych rozwiązaniach technologicznych, oni z kolei wprowadzają to do gospodarki.

Obok kształcenia bazowego, występuje proces kształcenia ciągłego. Dotyczy ono pracowników firm, którzy winni podnieść swoje kwalifikacje nie tylko w miejscu pracy. Podstawową formą są tutaj studia podyplomowe. Są one realizowane na zamówienie podmiotów gospodarczych. Przybierają postać kursów, szkoleń i seminariów. Wspomagają transfer innowacji w wielu aspektach, ale głównie w zakresie szczegółowych rozwiązań technologicznych, podnoszenia jakości zarządzania, wielodyscyplinarnej współpracy podmiotów dla uzyskania lepszych efektów, nawiązania współpracy międzynarodowej w transferze innowacji, wspólne rozwiązywanie problemów gospodarczych.

Trzecią, rozwijaną obecnie formą edukacji jest kształcenie bazowe na zamówienie dużych podmiotów gospodarczych. Nie ma i nie będzie ono miało oczywiście charakteru powszechnego. To jest także – nie boję się powiedzieć słowa – elitarne kształcenie. Będzie ono obejmowało tylko pewne grupy studentów, związanych z określonym systemem technologicznym. Kształcenie to związane jest z określonym (krótszym lub dłuższym) okresem zdobywania wiedzy, która umożliwia absolwentom bezpośrednio podejmowanie odpowiedzialnych zadań ramach podmiotu gospodarczego, bez kilkuletniego okresu zdobywania wiedzy praktycznej w ramach przedsiębiorstwa. System jest rozwijany w Krakowie, ale wymaga współpracy całego środowiska.

5. Wspólne projekty międzynarodowe.

Ten element realizowany jest głównie w ramach współpracy z Unią Europejską, współfinansującą badania międzynarodowe. Dotychczas projektów tego rodzaju jest niewiele, ale ich liczba będzie sukcesywnie wzrastać. Dlaczego jest ich bardzo mało? Nie mamy doświadczeń w precyzyjnym formułowaniu zagadnień obejmujących teorię stosowaną bezpośrednio w praktyce i opartych na zaawansowanej współpracy naukowców z podmiotami gospodarczymi. Narazie czynią to za nas partnerzy zagraniczni, ale tych doświadczeń przybędzie przybywało wraz z pisaniem i realizacją nowych projektów. Problem ten dotyka technologicznego transferu międzynarodowego we wszystkich omówionych wcześniej dziedzinach. Prawidłowy i szybki rozwój tego pro-

cesu wymaga wsparcia przez podmioty szkolące w tym zakresie i tworzące odpowiednie bazy danych informacyjnych. Bazy te obejmują zarówno listy podmiotów gospodarczych poszukujących nowych rozwiązań technologicznych w kraju i za granicą jak i potencjał regionalny w zakresie możliwości rozwiązań technologicznych (patenty, dotychczasowe doświadczenia i udokumentowane projekty rozwiązań, potencjał laboratoryjny, i inne). Wymagana jest tutaj współpraca władz regionalnych z ośrodkami naukowymi, realizowana bezpośrednio i pośrednio. Przykładem może być niedawno powstały przy Politechnice Krakowskiej Ośrodek Przekazu Innowacji FEMIRC, finansowany ze źródeł europejskich oraz poprzez Fundację Na Rzecz Nauki Polskiej. Świadczy on usługi w powyższym zakresie na obszarze Polski południowo – wschodniej, w stosunku do podmiotów gospodarczych i naukowych.

6. Inicjatywa władz regionalnych i lokalnych

To bardzo ważny i niezbędny element transferu technologii, w zakresie formułowania strategii rozwoju regionu i jej upowszechnienia. To upowszechnienie ma tutaj ogromne znaczenie, gdyż przepływ informacji jest w tym przypadku wartością zasadniczą – stymuluje ukierunkowanie badań rozwojowych jednostek naukowych w regionie. Władze regionalne tworzą w ten sposób forum dla współpracy naukowo-gospodarczej.

Najbardziej wartościowym elementem z punktu rozwoju badań stosowanych jest tutaj stawianie problemów gospodarczych do rozwiązania. Wspomaga on także realnie poszukiwanie nowych form transferu innowacji na bazie polityki gospodarczej i społecznej.

Podsumowanie

W czasie, gdy przygotowywaliśmy się do powołania specjalnej strefy ekonomicznej i określaliśmy jej zadania w celu uzyskania consensusu w środowisku krakowskim, sformułowaliśmy tzw. „pożytki” – korzyści dla całego środowiska naukowego i akademickiego, wynikające z działalności strefy. Dotyczyły one sfery technologicznej, inwestycyjnej, bezpośredniej finansowej oraz edukacyjnej. Podzieliliśmy je na dwie grupy; korzyści bezpośrednich i pośrednich w powyższych zakresach działalności, które odnieśliśmy zarówno do właścicieli terenów objętych Specjalną Strefą Ekonomiczną pn. Krakowski Park Technologiczny jak i do całego środowiska naukowego Krakowa. Rozpisanie ich w sposób szczegółowy w tabelach pokazuje jak możemy kształtować rozwój regionalny w zakresie wysokich technologii i co możemy wnieść do tego rozwoju. Patrząc wstecz z bagażem uzyskanych doświadczeń doświadczeń, nie zmieniałbym obecnie tych zapisów – mają one uniwersalny charakter. Rozwój Krakowskiego Parku Technologicznego postępuje wolno, ale potwierdza słuszność przyjętych założeń. Problem w tym, czy potrafimy je wypełnić treścią na miarę potrzeb obecnych i przyszłych.

Krzysztof Krzysztofiak

Prezes Zarządu Centrum Zaawansowanych Technologii

Jedyna w Polsce Specjalna Strefa Ekonomiczna Wysokich Technologii

Przywilejem gospodarzy i organizatorów jest rozpoczynać i kończyć konferencję. Moim przywilejem będzie tym razem ją zakończyć. W swoim wystąpieniu chciałbym bardzo krótko powiedzieć Państwu o tym, kto właściwie już jest w specjalnej strefie ekonomicznej Krakowskim Parku Technologicznym, kto za chwilę miejmy nadzieję będzie i co do tej pory działaliśmy. Odnosi się bowiem wrażenie – dziennikarze mocno nas tutaj zaatakowali – że właściwie nie widać efektów działania ani Motoroli, ani Donnelly. Co właściwie się dzieje?

W ramach strefy mamy trzy parki technologiczne. Pierwszym z nich jest park technologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Pychowicach, gdzie znajduje się siedziba firmy Motorola. Motorola kupiła 14 hektarów z dwudziestu się tam znajdujących, jest więc dominującym inwestorem na tym terenie. Można przypuszczać, że jeżeli w najbliższym czasie znajdzie się chętny inwestor, to najwyżej jeden lub dwie firmy będą się mogły tam zmieścić. To nie znaczy, że tam nie będzie więcej firm. Strefa ma być zaczynem, tym miejscem, w którym będą powstawały nowe, kolejne firmy.

Drugim parkiem jest park Politechniki Krakowskiej w Czyżynach. Do tej pory usytuowały się tam m.in. firmy: ComArch, AMK (firma inżynierska z grupy Mostostal Warszawa) oraz firma Sawenchein Polska (polsko-niemieckie joint-venture w zakresie mechaniki precyzyjnej).

Obszar numer trzy to park technologiczny HTS. Tam znajdzie się drukarnia firmy Donnelly. Ten teren jest niewielki (zaledwie 16 hektarów) i bardzo trudny. Donnelly wziął tę lepszą część, gdyż był pierwszy. W tej chwili zostały tereny, które trzeba wydłużyć. Koszty wydłużenia sięgają kilku milionów złotych, ale są już chętni by tam właśnie usytuować swoją działalność. Mogę powiedzieć tu o krakowskiej firmie „Buma”, która zamierza od przyszłego roku produkować tam prefabrykowane elementy domów. Takie szybkie, nowoczesne budownictwo jest nam w tej chwili bardzo potrzebne.

Warto uzmysłwić sobie, że obecny rok jest ostatnim rokiem, w którym inwestorzy rozpoczynający inwestycje mogą korzystać z ulg podatkowych. W związku z proce-

sem dostosowywania polskiego prawa do obowiązującego w UE, jesteśmy zobowiązani do zmiany tych przepisów i inwestorzy, którzy w przyszłym roku uzyskają zezwolenia, jeżeli tacy będą, w specjalnej strefie ekonomicznej, będą mieli trochę gorsze warunki do inwestowania. Ulgi podatkowe nie będą aż tak atrakcyjne jak dotychczas, natomiast trzeba uspokoić wszystkich, że specjalne strefy ekonomiczne nadal w Polsce pozostaną.

Kiedy mówiliśmy o dużych inwestorach, tutaj kilka firm się prezentowało warto wspomnieć też o naszej inicjatywie Krakowskiego Parku Technologicznego i firmy Budowlano-Handlowej Skalski, czyli ofercie dla małych i średnich firm. Kiedy 1,5 roku temu zostałem szefem Centrum Zaawansowanych Technologii, spółki zarządzającej strefą specjalną, zauważyłem bardzo szybko, że nasza oferta adresowana jest tak naprawdę do dużych firm. Natomiast biznes krakowski ma taką strukturę, że to są raczej małe i średnie firmy. W Krakowie działa wprawdzie Motorola i ComArch, ale jest też blisko 100 firm software-owych, które zatrudniają 80–100 osób, a żadna z nich nie jest w stanie samodzielnie poprowadzić inwestycji. W związku z tym propozycja Copernicusa ma być zachętą do inwestowania dla tych mniejszych.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że Centrum Zaawansowanych Technologii nie ogranicza się wyłącznie do zarządzania tymi terenami strefy, czyli w rzeczywistości 66 hektarami łąk. Za dwa lata wszystkie te tereny będą sprzedane i powstanie pytanie o rolę, jaką będzie w przyszłości pełnił CZT. Chcemy zatem, żeby w Krakowie funkcjonował z prawdziwego zdarzenia park technologiczny, chcemy zbudować infrastrukturę dla firm, które mogą tu zaczynać swoją działalność, mogą potem z tego parku wychodzić i robić miejsce dla następnych firm. Dlatego rozmawiamy w firmami, które mogą finansować działalność, oferujemy kontakt i współpracę z wyższymi uczelniami, które są inicjatorami i które są udziałowcami naszej firmy. Dużą rolę odegrać możemy ponadto w polityce regionalnej. Tak jak mówił Marszałek Nawara, województwo w najbliższym czasie stanie się udziałowcem spółki. Mam nadzieję, że będzie to udziałowiec aktywny, a Centrum Zaawansowanych Technologii będzie narzędziem przyciągania inwestorów, ujętym w strategii regionalnej województwa.

(tekst nieautoryzowany)

Ewa Barańska
Motorola Polska Sp. z o.o.

Centrum Oprogramowania Motorola Polska w Krakowie

Motorola jest w Polsce obecna od 1992 roku, kiedy to założono biuro w Warszawie. Sześć lat później, w 1998 roku, otwarte zostało natomiast biuro w Krakowie. Obecnie koncern zatrudnia w Polsce 170 osób, z czego sześćdziesiąt pracuje w biurze handlowym w Warszawie, a 110 w centrum oprogramowania w Krakowie. To sytuuje nasz kraj na pierwszym miejscu pod względem wielkości inwestycji koncernu w tej części świata. Działalność Motoroli na polskim rynku obejmuje wszystkie główne obszary działania firmy, a mianowicie infrastrukturę telefonii komórkowej, systemy rankingowe, rozwiązania dla służb publicznych (policja, straż graniczna, straż pożarna), sektor półprzewodników, sektor internetowy.

Jak już wspominałam, centrum programowania działa od 1998 roku, zatrudnia obecnie 110 osób i nadal rośnie w siłę. Mamy nadzieję, że będzie rozwijać się tak dobrze jak do tej pory. Naszych pracowników rekrutujemy głównie spośród absolwentów wydziałów informatyki oraz komputerowych, jak również rekrutujemy doświadczonych specjalistów w zakresie inżynierii oprogramowania ze znajomością specyfiki rynku. W związku z tym że ilość dostępnych osób na rynku nie jest – jak już tu wspomniano – tak duża jak w przypadku innych specjalistów, podstawowym celem koncernu jest więc przede wszystkim wychodzenie z inicjatywami, które przyciągnęłyby potencjalnych pracowników już podczas studiów, a nawet nauki w szkołach średnich.

W tej chwili realizujemy w Krakowie ciekawy projekt, który polega na przekonywaniu młodych kobiet, jeszcze na etapie edukacji w szkołach średnich, by decydowały się na studia informatyczne. Skąd ten pomysł? Otóż przeprowadzone zostały w Stanach Zjednoczonych badania, które dowiodły, że kobiety są dużo lepszymi informatykami niż mężczyźni. Firma Motorola, która zresztą te badania zleciła, stara się zatem na całym świecie tych kobiet zatrudniać jak najwięcej. W tej chwili, w skali globalnej, liczba zatrudnianych przez koncern kobiet równa jest liczbie mężczyzn. W Polsce kobiety są w zdecydowanej mniejszości, a to właśnie dzięki temu, że kierunki informatyczne nie cieszą się wśród nich dużą popularnością. Ilość kobiet, które kończą wydziały informatyki i podobne, jest zaledwie kilka na każdym roku w każdej z uczelni.

Istotnym elementem pozyskiwania kadr dla potrzeb firmy jest współpraca z uczelniami. Bardzo intensywnie współpracujemy nie tylko z Uniwersytetem Jagiellońskim, AGH czy Politechniką Krakowską, ale i z innymi ośrodkami, m.in. Uniwersytetem

Wrocławskim i Politechniką Gdańską. Przekonujemy władze uczelni, by w programach dydaktycznych więcej uwagi przywiązywać do przedmiotów, które przydadzą się później absolwentom w ich staraniach o pracę i w jak najlepszym przebiegu kariery zawodowej. By dostosowywać programy studiów do potrzeb biznesu, czyli do tego co przyszły pracodawca będzie wymagał od absolwenta.

Wszystkie te działania mają na celu zatrzymanie młodych, zdolnych polskich inżynierów w kraju, by zechcieli pracować i rozwijać się w pobliżu tych ośrodków naukowych, w których zdobyli wykształcenie. Jest takie angielskie powiedzenie: „zobądźmy ich, wyszkolmy ich oraz utrzymajmy ich”. Oddaje ono w pełni filozofię działania, którą wyznaje Motorola. Ta zasada powinna również być bliska władzom miasta, gdyż znaczny odpływ młodych naukowców może osłabić tempo rozwoju Krakowa.

Kolejną rzeczą, na którą chciałabym zwrócić uwagę i na którą również zwrócił uwagę Pan Prezydent w swoim przemówieniu, jest kwestia miasta jako ośrodka konkurencyjnego w przyciąganiu inwestorów zagranicznych. Wiadomo, że każde miasto chce przyciągnąć jak największą ilość inwestorów i oczywiście prowadzi wszelkie działania marketingowe w tym zakresie. Ze swojej strony każdy koncern, który decyduje się na inwestycje w jakimś regionie również prowadzi podobną politykę. To znaczy ludzie, którzy są na danym rynku również muszą prowadzić intensywne lobby i działalność marketingową wewnątrz swojej organizacji aby dany pomysł sprzedać. Czyli to, co chciałabym tutaj przekazać to myśl, że wzajemnie, zarówno miasto jak i tutejsze środowiska naukowe czy biznesowe, powinny bardzo ściśle ze sobą współpracować, aby wypracować taki model, który pozwoliłby na usatysfakcjonowanie obydwu stron, zarówno inwestora tak, żeby ten inwestor miał dobre argumenty do przekonania swoich mocodawców za granicą, jak również żeby miasto osiągało z tego dosyć duże korzyści.

„Motorola” ma w tej chwili na świecie 18 centrów oprogramowania, z tego w Europie są trzy. Kraków jest w tej chwili największym w regionie, a ma szansę być największym ośrodkiem na świecie. Stąd najważniejszą kwestią dla nas jest to, abyśmy mogli pozyskiwać bardzo dobrych ludzi i abyśmy mieli sprzyjające warunki rozwoju w mieście. Nie dotyczy to tylko ulg podatkowych, czy też pomoc publicznej, którą oferuje strefa, ale również wszystkiego tego co nazywamy mianem infrastruktury (telekomunikacyjnej, komunikacyjnej).

Dosyć istotną kwestią z punktu widzenia inwestora zagranicznego jest również możliwość wymiany kadr, co dosyć często jest pomijane w rozmowach. W przypadku ośrodków takich jak Centrum Oprogramowania, możliwość wymiany informacji pomiędzy ośrodkami podobnego typu na całym świecie, jest jedną z najistotniejszych rzeczy. Chodzi tu o staże zagraniczne, wymianę pracowników (nasi ludzie jadą na kilka miesięcy do innych ośrodków za granicą i tam pracują, a do nas przyjeżdżają koleżki z zagranicy). I akurat tutaj napotykałyśmy na dosyć duży problem, ponieważ polskie przepisy nakładają na nas obowiązek starania się o pozwolenia na pracę, co w znacznym stopniu ogranicza nasze działania. Z punktu widzenia inwestora zagranicznego i to jeszcze takiego, który inwestuje w wysokie technologie, jest to naprawdę dosyć istotna sprawa.

(tekst nieautoryzowany)

Jacek Pacholczyk
Dyrektor Oddziału TP S.A. w Krakowie

Telekomunikacja Polska S.A.

Przysługując się obradom odczuwam podwójną satysfakcją z tego, jak odbierana jest TP SA i jej działania przez znaczne grono moich przedmówców, w tym pana ministra Tadeusza Syryjczyka, który zdefiniował wymogi stawiane tego typu strefom ekonomicznym oraz pana prezesa Janusza Filipiaka, który stwierdził, że rozwój obu naszych firm jest ze sobą ściśle związany. To prawda. Bez ComArchu byłoby nam trudniej, a ComArchowi – bez nas.

Jak TP SA rozumie hasło dzisiejszej konferencji i jak staramy się je realizować? Wszyscy doskonale pamiętamy jak wyglądała polska telekomunikacja jeszcze kilka lat temu. W ciągu niedługiego czasu dokonaliśmy olbrzymiego skoku. Dzięki temu, że postawiliśmy na najnowocześniejsze technologie, stawiając do dyspozycji klientów wszystko co na świecie najnowocześniejsze, udało się nam ominąć etap pośredni. Rozwiązania, które stosujemy pochodzą od najlepszych dostawców, do których obsługi i utrzymania musimy, podobnie jak firmy moich przedmówców, zatrudniać profesjonalistów. To wymaga zapewnienia im jak najlepszych warunków, by chcieli oni pracować akurat dla nas. Zdarza się jednak, że nawet ponosząc wysokie koszty zatrudnienia specjalistów, oni i tak od nas odchodzą. Uczestniczymy więc w tym rynku w sposób aktywny, przyczyniając się też do jego rozwoju, również w Małopolsce.

Zastosowanie najnowocześniejszych technologii

Technologie, które stawiamy do dyspozycji inwestorom w Małopolsce i w specjalnych strefach, to przede wszystkim bardzo sprawny i bardzo nowoczesny system transmisji danych, sieci szerokopasmowe i coś, co robimy konsekwentnie w tej chwili: dostarczanie najpoważniejszym klientem tzw. usługi pętli. Oznacza to, że docieramy do niego ze światłowodem, ale z dwóch kierunków. Tym samym łączność staje się niemal niezawodna. Przerwanie, co zdarza się przy jakiegokolwiek pracach ziemnych, jest dla klienta nieodczuwalne.

Koszty, jakie w związku z tym spółka ponosi są olbrzymie. Od kilku lat utrzymują się one na poziomie 1,5 mld dolarów rocznie. Jak się to przedkłada na Małopolskę? Przeciętny poziom inwestowania w ostatnich latach to 300 mln zł, z czego około 150 mln zł w samym Krakowie. Ten rok i następne przyniosą jednak wzrost tego wskaźnika. Poziom inwestycji przekroczy w Krakowie 400 mln zł. Dzieje się to na skutek tego,

że nasza firma uznała, że trzeba szczególnie skoncentrować się na kilku miastach. Wybraliśmy ich siedem, a Kraków jest jednym z nich.

Nowoczesne technologie i wzajemne powiązania

Powiązanie z firmami produkującymi oprogramowanie w naszym przypadku jest bardzo silne. Wspomniałem już ComArch, o naszej wzajemnej współpracy mówił też pan prof. Filipiak. Dwustronne związki łączą nas też z Donnelly, któremu dostarczamy nowoczesną sieć telekomunikacyjną, kupując zarazem wysokiej jakości usługi drukarskie. Czyli jest to w zasadzie transfer usług o charakterze wysokich technologii, nie zaś ich tworzenie. Myślę, że popełniamy tu pewien błąd. Mówiąc „Krzemowa Dolina”, postrzegamy to jako miejsce gdzie powstają najnowocześniejsze technologie, a to nie do końca tak. Na przykład IBM ma w „Krzemowej Dolinie” swoje laboratorium, ale zajmuje się ono głównie produkując oprogramowania. Nowe technologie powstają natomiast poza „Krzemową Doliną”, w laboratorium pod Nowym Jorkiem.

Wysokie technologie w Krakowie i Małopolsce

Jak już wspomniałem Kraków jest jedną z siedmiu aglomeracji, które uznane zostały przez spółkę jako strategiczne do rozwijania najnowocześniejszych technologii. Jakie to są działania? W tej chwili zrealizowany jest już pierwszy etap budowy sieci szerokopasmowej. Jesteśmy jednym z trzech europejskich miast, które może się czymś takim pochwalić. Inwestycja ta przeprowadzona została po połowie ze środków własnych TP SA i Unii Europejskiej, a jej wdrożeniem zajęli się fachowcy z AGH.

W moim przekonaniu utrwalanie wśród inwestorów renomy Krakowa to również pokazywanie im, że tu faktycznie mogą dostać to, co najnowocześniejsze jeśli chodzi o telekomunikację. Część z państwa miała okazję uczestniczyć w ubiegłym roku w konferencji, podczas której kardynał F. Macharski odpowiadał na pytania dziennikarzy z Nowego Jorku. Niedawno miał też miejsce w Krakowie kongres, podczas którego nasza firma zorganizowała transmisję ze Szpitala Jana Pawła II do miejsca posiedzeń w Akademii Wychowania Fizycznego. Za pomocą trzech kanałów 34-megabitowych uczestnicy konferencji mogli oglądać operację na żywym sercu.

I wreszcie jeszcze jeden efekt, o którym była tu mowa ale chciałbym go podkreślić. Pan minister Barczyk mówił o Krakowie jako o mieście kultury. My na tą kulturę położymy w Krakowie, ale robimy to głównie z tego powodu by Kraków stał się atrakcyjnym miejscem do życia, co wpływa w niemałym stopniu na decyzje inwestorów, co przyciąga kapitał, co generuje również naszych klientów.

Na koniec chciałem poświęcić kilka zdań internetowi. Jego rozwój w Polsce zaczął się od naszej firmy i jest to w tej chwili bardzo dynamicznie rozwijający się rynek. Będziemy go wzmacniać, ale nie tylko poprzez dostarczanie wysokiej jakości łącz firmom mieszczącym się w specjalnej strefie w Krakowie, ale poprzez oferowanie kompleksowych usług w tym zakresie wszystkim podmiotom. Zajmuje się tym spółka zależna T.P. Internet. Zobaczmy jak wypadnie ona w rywalizacji z produktami portalowymi.

Janusz Filipiak
Prezes Zarządu ComArch S.A.

ComArch S.A.

Firma ComArch zaistniała w Specjalnej Strefie Ekonomicznej w maju br. Z dniem 1 lipca br. zaczniemy formalnie wykorzystywać zezwolenie na działalność w Specjalnej Strefie Ekonomicznej, czyli korzystać z tych ulg, które to zezwolenie nam przyznaje. Najpierw zatem krótko przedstawię firmę, później przejdę do tego, jak widzimy naszą rolę w rozwoju wysokich technologii w Krakowie.

Prezentacja ComArch SA

Jesteśmy dużą firmą (obecne zatrudnienie to ok. 800 osób), ale tempo jej powstawania było tak duże, że być może nie wszyscy uczestnicy konferencji tak naprawdę nas znają. ComArch jest firmą technologiczną, co oznacza, że nie jesteśmy firmą handlową. Powstałiśmy jako centrum, które wytwarza oprogramowanie i zarazem instaluje je u klientów. Naszymi klientami są duże korporacje, operatorzy telekomunikacyjni (TP SA, Polska Telefonia Cyfrowa SA i inne), banki, sektor wyspecjalizowanych usług, a także jednostki administracji publicznej. Bardzo ważnym elementem w naszej strategii jest eksport naszych technologii – uruchamiamy centra w Stanach Zjednoczonych i Europie.

Jako spółka publiczna, której akcje notowane są na giełdzie (rynek podstawowy), jesteśmy wymieniani jako jedna ze stu z największych firm pod względem kapitalizacji w Europie Środkowej i Wschodniej. W ubiegłym roku osiągnęliśmy przychód w wysokości 140 mln zł, a zysk wyniósł 14 mln zł. Nasz plan na ten rok to 170 mln zł przychodu i 20 mln złotych zysku netto. Według stanu na dzień 7 czerwca, wartość transakcji dokonanych na naszych akcjach w wolnym obrocie giełdowym wynosiła 307 mln złotych.

Obecność w SSE „Krakowski Park Technologiczny” jest jednym ze strategicznych przedsięwzięć spółki. Jak do tej pory zasiedliliśmy jeden z budynków, w którym pracuje około dwustu osób. W sierpniu zakończymy prawdopodobnie prace w drugim, w którym z kolei pracować będzie 450 inżynierów produkujących oprogramowanie. Oba budynki znajdują się w Czyżynach, a odkupione zostały od Politechniki Krakowskiej.

Jak już wspomniałem specjalizujemy się w produkcji oprogramowania i integracji systemów komputerowych. Nasza sprzedaż odpowiada więc światowej tendencji, w której dużo większa część sprzedaży na rynku informatycznym to właśnie systemy informatyczne. Polski rynek jeszcze daleki jest do tego standardu – 65 proc. to wciąż

sprzedaż sprzętu. Niestety szefowie przedsiębiorstw ciągle wierzą, że jeśli kupią sprzęt komputerowy, to sprawę informatyki mają załatwiać. Jest jednak coraz więcej firm, które zaczynają rozumieć, że dużo istotniejsza sprawa to odpowiednie oprogramowanie. Nas cieszy to, że przychodzą oni do nas. To są duże firmy i poważne przedsięwzięcia, np. system rozliczania przychodów dyrekcji i całego okręgu warszawskiego TP SA, obsługa piętnastu otwartych funduszy emerytalnych, systemy bankowości elektronicznej i internetowej i wiele innych. W tych kontraktach wartość sprzętu stanowi 42 proc. ceny, natomiast cała reszta to właśnie oprogramowanie (licencje na korzystanie z niego to 24 proc. sprzedaży spółki) oraz usługi, związane z postawieniem tych maszyn, skonfigurowaniem, zainstalowaniem, przeszkoleniem ludzi, uruchomieniem systemu, przetestowaniu i oddania systemu do eksploatacji.

Strategia spółki

W strategii działania naszej spółki przyjęliśmy cztery główne zadania, które w sposób najbardziej intensywny będziemy realizować. Są to:

1. Produkcja oprogramowania

Jest to bardzo trudny rynek z uwagi na olbrzymią konkurencję, zwłaszcza ze strony dużych, zagranicznych firm. Zamierzamy utrzymać produkcję oraz pozyskiwać nowych klientów. Nasze sztandarowe produkty to system billingowy dla firm telekomunikacyjnych, system zarządzania aktywami banku „Orlando”, system zarządzania finansami przedsiębiorstwa „Egeria” oraz system bankowości elektronicznej „Vibank”. Jeśli chodzi o docelowe rynki to przede wszystkim mamy duży udział w sprzedaży systemów elektronicznych dla operatorów telekomunikacji, w bankowości i sporo sprzedajemy do zachodnich korporacji, które działają w Polsce. Są to dobrzy klienci, mają dobrze zdefiniowane potrzeby, a współpraca z nimi układa się znakomicie.

Duże nadzieje wiążemy z prywatyzacją TP SA, która w zeszłym roku była jednym z poważniejszych naszych klientów. Mam nadzieję, że TP SA stanie się firmą rynkową o dobrze zdefiniowanych procedurach i o większym zapotrzebowaniu na informatykę niż miało to miejsce do tej pory. Dobrym klientem jest także administracja publiczna. Na początku czerwca podpisaliśmy końcowy protokół akceptacji systemu dla Ministerstwa Skarbu – byliśmy firmą, która w ramach przetargu Banku Światowego, kompleksowo z informatyzowała to ministerstwo, wszystkie jego delegatury, obsługę budżetu, kadry i płace, pełną ewidencję mienia państwowego, lasów, przedsiębiorstw. System ewidencjonuje także zarządy i rady nadzorcze spółek Skarbu Państwa.

Kolejny taki obszar naszej działalności to nowoczesne systemy do zarządzania przedsiębiorstwem. Oprócz księgowania, automatyzujemy procesy biznesowe przedsiębiorstw. Z usług tych korzystają firmy leasingowe oraz sieci dilerkie. Nasze systemy obsługują m.in. dilerów Seata oraz Suzuki.

2. Inwestycje

Główne inwestycje związane są właśnie ze specjalną strefą ekonomiczną. Na ten cel przeznaczyliśmy środki, jakie pozyskaliśmy z emisji akcji. W lutym 1999 r., wchodząc na giełdę, zdobyliśmy 14 mln złotych, które zostały wykorzystane do rozwoju firmy. Podobnie i w tym roku mieliśmy kolejną emisję akcji, dzięki której wpłynęło do nas 70 mln zł. Środki te poszły na dokończenie inwestycji w strefie oraz budowę w Warszawie siedziby spółki działającej na obszarze całego kraju (wymogi ustawowe sprawiają, że podmiot działający w strefie, nie może prowadzić jej równocześnie w innych miejscach). By być w zgodzie z przepisami cała nasza działalność poza strefą prowadzona jest przez spółki zależne od nas w 90 lub 100 proc. Są to:

- ComArch Bielsko Biala Sp. z o.o.
- ComArch Poznań Sp. z o.o.
- ComArch Warszawa SA
- ComArch Kraków SA
- ComArch Multimedia Sp. z o.o.
- ComArch Internet Ventures SA
- Fideltronik ComArch Sp. z o.o.
- INTERIA.PL SA
- ComArch Gdańsk Sp. z o.o.
- CDN SA
- NetBrokers Sp. z o.o.
- ComArch Software AG (Frankfurt)
- ComArch Global Inc. (Waszyngton)

3. Internet

Na ten cel wydajemy bardzo dużo pieniędzy, począwszy od budowy portalu Interia, razem z Radiem RMF, po system obsługi klientów z Ery GSM, czy WAP-owski system bankowy. O Interii już mówiłem. Przypomnę, że to jeden z większych portali internetowych, cieszący się coraz większą popularnością. W maju b.r. zanotowaliśmy na nim ponad 20 milionów wejść, rośnie też liczba osób, które korzystają z kont pocztowych (ponad 250 tys. zarejestrowanych użytkowników).

Olbrzymim postępem było wprowadzenie naszego systemu obsługi klientów sieci komórkowej Era GSM. W czym rzecz? Otóż dawniej dealer, żeby sprzedać telefon, musiał uzyskać od operatora numer telefonu, aktywację, pin-kod itd. W tym celu najpierw dzwonił, ewentualnie wysyłał fax do centrali. Obecnie 40 proc. sprzedaży Ery przechodzi już przez nasz system internetowy. Dealer wpisuje i wysyła przez internet nazwisko klienta, a system automatycznie i od razu nadaje numer telefonu. Może też wystawić fakturę, zaksięgować ją, a co najważniejsze, użytkownik automatycznie jest rejestrowany w sieci.

Kolejny projekt internetowy to serwis bankowy przez telefon komórkowy. U uruchomiliśmy go 29 lutego br., a polega na tym, że osoba posiadająca telefon z dostę-

pem do internetu (WAP), może na bieżąco otrzymywać różnego rodzaju informacje (wiadomości dnia, wiadomości sportowe czy biznesowe). Jesteśmy absolutnie przygotowani do tego, żeby zrobić robić transakcje czyli np. zakładanie lokat, polecenia przelewów itp. W skrócie chodzi o to, że zamiast dawać kartę czy gotówkę, wystarczy wstukać odpowiednie komendy na telefonie komórkowym, a kasa w banku na swojej końcówce od razu odczyta transakcję. Nie będzie potrzeba kart, telefon komórkowy wszystko zastąpi.

4. Ekspansja zagraniczna

Struktura geograficzna ComArch przedstawia się tak, że zdecydowanie najmocniejszy jest Kraków. Pracuje tu sześćset osób spośród wszystkich ośmiuset. Oprócz tego mamy mocne ośrodki w Poznaniu, Warszawie, Gdańsku oraz w mniejszych miejscowościach: Kielcach czy Bielsku-Białej.

Od roku działamy na rynku amerykańskim oraz niemieckim. Otworzyliśmy biura w Waszyngtonie i we Frankfurcie w Niemczech. Ktoś mógłby zapytać czy to nie przesada, że w sumie – w porównaniu do firm amerykańskich czy niemieckich – niewielka polska firma chce podbijać tak wymagające rynki. Osobiście uważam, że nie jest to żadną przesadą. Dlaczego? Dlatego, że – jak tutaj wielokrotnie powiedziano – Polska, tak jak i inne kraje, podlega procesowi globalizacji. My nie możemy czekać aż, powiedzmy, wszyscy sobie tutaj do nas przyjdą, wykupią naszych pracowników, a zatem zabiorą nasze pieniądze itd. Pomalu przebijamy się. W Waszyngtonie podpisaliśmy całkiem niedawno kontrakt, nieduży, bo jego wartość to 100 tys. dolarów, ale jest to dobry zwiastun. To już trzeci kontrakt na rynku amerykańskim. Dobrze rokuje również oddział we Frankfurcie, gdzie również są już pierwsze efekty oraz kontrakty.

Tishman Speyer Properties

Ktoś mógłby zapytać, jaki związek z wysokimi technologiami ma Tishman Speyer, firma, która w najbliższych latach zabuduje 12 hektarów bezpośredniego śródmieścia Krakowa budynkami o bardzo różnej funkcji, ale z pewnością nie o takim przeznaczeniu, jak te wznoszone w strefie. Niemniej jednak ten związek istnieje, gdyż inwestycja Tishman Speyer w Krakowie jest najintensywniejszym chyba dowodem na osiągnięty wysoki poziom pewności inwestowania w nieruchomości w Krakowie. Inwestycji bezpośredniej o standardzie śródmiejskim, to znaczy takiej, która ma w zamierzeniu bardzo długi okres amortyzacji. Jest to zarazem świadectwo, że Kraków przechodzi transformację bardzo ukierunkowaną, ma pewną wizję, do której jest zdolny przekonać bardzo wymagającego inwestora – kapitał urbanistyczny.

Transformacja, jakiej jesteśmy świadkami w Krakowie, to przejście od przemysłu ciężkiego do funkcji i miejsc pracy w firmach, które tu nazywamy „firmami wysokich technologii”. Dla ich nazwania użyłbym jednak określenia, jakiego używają Amerykanie, którzy coraz częściej nazywają je firmami opartymi na wiedzy. Nasza inwestycja, która ma mieć miejsce w najbliższych trzech latach – jej pierwsza faza to około 100 tys. m kw. obiektów – jest chyba najlepszym dowodem na to, że aby taka transformacja mogła zaistnieć, musi istnieć przestrzeń dla działania tych firm. Tym bardziej, że chodzi nie o prostą alokację miejsc pracy, czy przeniesienie firmy „x” ze starego budynku do nowego, ale o przyciągnięcie nowych firm, stworzenie nowego rynku i nowych miejsc pracy.

I o tyle, o ile zgadzamy się, że w walce o nowy rynek Kraków i inne miasta tracą do Warszawy, o tyle jest kwestią otwartą, kto wyjdzie zwycięsko o to miejsce bezpośrednio za Warszawą. O to miejsce Kraków powinien się bić, a czy to będzie potyczka zwycięska, zadecydują względy praktyczne. Jakie on będzie w stanie zaoferować warunki funkcjonowania. Czy znajdzie się tutaj szkoła międzynarodowa, czy powstaną odpowiedniej jakości hotele dla przedsiębiorców, działających w obszarze nowych technologii, czy miasto zaoferuje centrum logistyczne położone gdzieś na osi pomiędzy jego centrum a lotniskiem i dworcem kolejowym, czy zapewni obsługę dla dostawcy funkcjonującego w branży „e-commerce”. To wszystko wymaga nowych przestrzeni lokalizacji, które byłyby bardzo dobrze skomunikowane. Takie lokalizacje, które spowodują, że w skomplikowanych wieloczynnikowych analizach, przedsiębiorcy – firmy międzynarodowe i polskie – zdecydują się ulokować swoje biura właśnie tutaj.

Argument, że Kraków jest świetnym miejscem do życia i odpoczynku, że stąd blisko jest na narty itp., jest ważnym argumentem, ale dla firmy, która funkcjonuje w skali

międzynarodowej, liczą się złożone oceny kosztów operacyjnych i kosztów inwestycyjnych. Temu wszystkiemu ma sprostać nowe miasto i dlatego pozwolę sobie tu powiedzieć, że oprócz parku technologicznego, oprócz firmy Delphi i jej światowego centrum technologicznego, które jest ulokowane poza obszarem strefy specjalnej, właśnie nowe miasto jest chyba najmocniejszym argumentem świadczącym o potencjale Krakowa i jego atrakcyjności. Który pozwala widzieć pewną szansę na to, że będziemy – przynajmniej w sensie technicznym – w stanie przyciągnąć te firmy, te przedsiębiorstwa, te miejsca pracy, o które nam chodzi.

Niestęchanie istotne jest, moim zdaniem, stwierdzenie, że Kraków w tej konkurencji między miastami Polski i Europy z uwarunkowaniami, jakie jest w stanie dzisiaj zaoferować inwestorom, nie wygra. Musi dopiero zdobyć ten potencjał, to znaczy Kraków, jego samorząd, a także samorząd regionalny – również w odniesieniu do całej Małopolski – musi rozumieć, że to nie jest tak, że dzisiaj konsumujemy efekty naszej konkurencyjności na rynku miast Polski czy Europy. Kraków, jak powiedziałem, jeszcze tej konkurencyjności swojej nie może konsumować, on musi ją budować.

To oznacza, że są potrzebne pewne zachęty, czasem bardzo proste, takie jak tani grunt celowany dla określonych przedsiębiorstw, tak jak się to stało na przykład z centrum Delphi, czy także z Motorolą.

Są potrzebne pewne ułatwienia dotyczące infrastruktury, ułatwienia podatkowe lokalne, nie tylko te rządowe dotyczące strefy specjalnej. To wszystko jest absolutną koniecznością i raczej nikt nie realizuje takiej polityki, aby egzekwować od zagranicznego inwestora jakichś wygórowanych sum dla miasta, czy domagać się jego udziału w infrastrukturze. Kraków dzisiaj walczy z sytuacją, w której albo zdoła zachęcić i stworzyć odpowiednią infrastrukturę mogącą przekonać inwestora, albo tę możliwość stracić, a w konsekwencji przegrać z innymi ośrodkami, np. z Katowicami, Gliwicami czy Śląskiem jako wielką aglomeracją. Już teraz wartość inwestycji na Śląsku, mierzona siedmioma, czy ośmioma miliardami dolarów, wyzwoliła pewną tendencję do kierowania się inwestorów w tamtym kierunku. Jest to poważnym zagrożeniem dla naszej pozycji i tutaj trzeba podjąć decyzję, czy wychodzić naprzeciw inwestorom, być w działaniach na rzecz ich pozyskania aktywniejszymi od innych miast czy regionów, czy też nastawić się na wyczekiwanie.

Wniosek jest zatem jeden. Obecnie funkcjonujące na krakowskim rynku firmy nie są w stanie wytworzyć masy krytycznej, która jest Krakowowi niezbędnie potrzebna. Centrum, które buduje Tishman Speyer, jest tak etapowane jak nośność ekonomiczna i baza ekonomiczna tego miasta na to pozwala. Dzisiaj na przykład zbudowanie tych 100 tys. m kw. powierzchni biurowej zabiłoby rynek nieruchomości, a tego nie można zrobić. To świadczy o tym jak cienka jest ta granica i jak płytka jest jeszcze nośność Krakowa. Życzymy więc sobie żeby nowe miasto i inne przedsiębiorczości strefy specjalnej szybko powstawały, bo to będzie najlepszy wyraz naszego ostatecznego sukcesu.

Beata Palka

Prezes Zarządu Wood&Company S.A.

Wood&Company S.A.

Kiedy poproszono mnie o wystąpienie na tej konferencji, proponując zarazem temat mojego wystąpienia, pomyślałam, że lepszy nie mógł się trafić. Sektor nowych technologii jest bowiem jednym z najbardziej priorytetowych w naszym biurze, zarówno w dziale analiz, czyli tam gdzie formują się rekomendacje „kupuj, sprzedaj” dla naszych inwestorów, jak również w dziale finansowania przedsiębiorstw. Traktujemy ten sektor jako jeden z najważniejszych w naszej gospodarce.

Założona w 1991 r. firma maklerska Wood&Company to instytucja świadcząca usługi w zakresie bankowości inwestycyjnej, której celem jest obsługa inwestorów zagranicznych i krajowych w Europie Środkowej i Wschodniej. Mamy biura w Pradze, Londynie, Warszawie, Budapeszcie, Kijowie i Istambule, gdzie oferujemy szeroki wachlarz usług bankowości inwestycyjnej. Należą do nich ekspertyzy na temat rynków kapitałowych, niezależne badania, usługi maklerskie dla instytucji oraz specjalistyczne zarządzanie aktywami, obsługa fuzji i przejęć, prywatyzacji, a także ogólne doradztwo w zakresie finansów przedsiębiorstw.

Wood & Company jest jedyną samodzielną instytucją działającą w całym regionie, obecną na wszystkich kluczowych rynkach Europy Środkowej oraz utrzymującą bezpośrednie kontakty z głównymi inwestorami instytucjonalnymi tego obszaru. Dla naszych międzynarodowych klientów jesteśmy zatem godnym zaufania partnerem, który dobrze rozumie lokalne rynki Europy Środkowej. Natomiast dla klientów krajowych stanowimy gwarancję międzynarodowych standardów usług.

Jak już wspomniałam sektor wysokich technologii to jeden z głównych priorytetów działalności naszego biura. Gdy w naszym środowisku finansowym, ok. półtora roku temu, zaczęło się mówić o tzw. nowej gospodarce, od razu zdaliśmy sobie sprawę, że jest to coś podobnego do tornado. Zdaliśmy sobie sprawę, że jesteśmy świadkami gwałtownego rozwoju nowego sposobu prowadzenia biznesu. Sposobu, który na pierwszym miejscu przedstawia informacje, jak również gwałtowną transformację sposobów komunikacji. Tę rewolucję – bo chyba najlepiej tak to nazwać – tworzą nowe podmioty, które w bardzo szybkim czasie przerastają i wielkością i wartością, podmioty z tzw. starej gospodarki, nie tylko zresztą je przerastając, ale także wpływając na wszystkie obszary ich działania przekonując dotychczasowe modele biznesowe.

Weszliśmy na ten rynek z całą tego świadomością. Od tego czasu uczestniczyliśmy już w finansowaniu kilku przedsięwzięć firm działających w tym sektorze. W Polsce

uczestniczyliśmy m.in. w podwyższeniu kapitału firmy ComArch – byliśmy liderem plasującym transzę zagraniczną i gwarantującym 60 proc. tej emisji. W Czechach przeprowadzamy właśnie transakcję sprzedaży największego operatora telefonii komórkowej firmy Globtel, doradzamy ponadto rządowi słowackiemu przy prywatyzacji Slovianskiej Telekomunikacien, a na Węgrzech uczestniczyliśmy w prywatyzacji EPIO Matabu.

Jako firma działająca w sektorze finansowym uznajemy, że – obok pomysłu i ludzi, którzy mają wprowadzać ten pomysł w życie – kapitał jest jednym ze znaczących elementów i filarów nowej gospodarki. Nie wiem czy potrafiliby Państwo sobie wyobrazić jak wyglądałby dzisiaj świat gdyby tacy ludzie, jak np. Bill Gates, w czasie tworzenia swoich przedsiębiorstw, nie mieli łatwego dostępu do kapitału. Biorąc rzecz najbardziej ogólnie, są trzy źródła dostępu do kapitału – banki, fundusze inwestycyjne działające na rynku publicznym oraz fundusze działające na rynku prywatnym. Ze względu na konieczność bardzo szybkiego podejmowania decyzji w tym sektorze, jak również znajomości wymogów tej branży i chęci uczestniczenia w wysokim ryzyku takich przedsiębiorstw, głównym źródłem kapitału są tutaj fundusze inwestycyjne dlatego, że dla banków inwestowanie w tę branżę jest czymś zbyt ryzykownym.

Skupię się na funduszach działających na rynku prywatnym dlatego, że mówimy tutaj o rozwoju nowych technologii, czyli etapie, kiedy większość spółek nie jest jeszcze na tyle duża, żeby spróbować swoich sił na rynku publicznym. Mam tu na myśli fundusze typu venture-capital i privat-equivity. Główną cechą odróżniającą jedne od drugich jest to, że pierwsze z nich dostarczają tzw. wartości dodanej, zatrudniając specjalistów, którzy wspólnie z dotychczasowymi właścicielami biorą aktywny udział w rozwoju przedsiębiorstw, zaś te drugie są funduszami czysto pasywnymi, dostarczają tylko kapitału.

Niemniej jednak i jedne i drugie mają wiele wspólnego. Jest to kapitał średnio i długoterminowy, inwestowany od 3 do 8 lat i jest to kapitał inwestowany w przedsiębiorstwa nie będące na giełdzie i finansujące rozwój przedsiębiorstwa od powstania, aż do momentu notowań czyli wejścia inwestora strategicznego. Firmy europejskie do niedawna bardzo często skarżyły się, że mają utrudniony dostęp do tego rodzaju kapitału w porównaniu ze swoimi odpowiednikami amerykańskimi. Dowodem tego jest powstanie Krzemowej Doliny, która finansowana była w głównej mierze właśnie przez te fundusze. Jednakże te negatywne trendy zmieniły się. Głównie dzięki takim czynnikom jak gwałtowny wzrost notowań spółek z nowych technologii na wszystkich giełdach świata oraz powstanie i rozwój rynku nowych notowań. Przyczyniło się do tego również powstanie wielkiej ilości tych spółek, co zwróciło uwagę funduszy inwestycyjnych.

Charakterystyka sposobu funkcjonowania funduszy dokonuje się w zależności od etapu rozwoju przedsiębiorstwa, w którym dokonywane jest zasilenie kapitałem. Rozróżniamy tu fundusze, które inwestują tylko tzw. start-up'y, czyli firmy zupełnie na początku swojej drogi oraz fundusze inwestujące w firmy już przynajmniej kilka lat działające. Dodatkową usługą dostarczaną finansowanemu przedsiębiorstwu jest np. wprowadzenie doradzającego zarządowi przedstawiciela do Rady Nadzorczej takiej firmy. Nie jest to jednak konieczne. Jeżeli chodzi o czasokres pozostawania we współ-

odpowiedzialności za projekt i sposoby wychodzenia z projektu, to niektóre fundusze po prostu odsprzedają swe udziały następnym, inne np. wychodzą z inwestycji poprzez upublicznienie lub sprzedaż strategiczną.

Fundusze możemy również podzielić ze względu na angażowanie się w różne fazy rozwoju przedsiębiorstw. W najbardziej wczesnym okresie są to tzw. inkubatory. Są to fundusze, które najbardziej angażują się w powstawanie nowych przedsiębiorstw i dostarczając bardzo szeroki wachlarz usług, od księgowości poprzez doradztwo finansowe, prawne, księgowość, marketing, logistyka, po doradztwo strategiczne i kontakty biznesowe. Dostarczają też powierzchni biurową, sprzęt, infrastrukturę, co jest czasami czynnikiem, który powoduje, że mała firma, dysponująca tak naprawdę jednym aktywnym – pomysłem, może się szybko rozwijać. Wielkość kapitału inwestowana przez inkubator zazwyczaj nie przekracza kilkudziesięciu tysięcy dolarów i bardzo często fundusze te inwestują wspólnie z funduszami tzw. cit capital, które bardzo często są identyfikowane z inkubaturami. One również bardzo wcześnie inwestują jeżeli chodzi o rozwój przedsiębiorstwa, jednak ich celem jest głównie budowa prototypu produktu lub usługi, pierwsze badania marketingowe, przygotowanie biznes planu, czy też kompletowanie załogi, która będzie zarządzała przedsięwzięciem.

Funduszami wymagającymi od pomysłodawcy większego przygotowania i całościowej dokumentacji, ale podobnie jak w przypadku inkubatorów, również wspierającymi inicjatywy w fazie ich powstawania, są fundusze typu „start-up” i vest-dage. Celem funduszu start-up jest powołanie nowego podmiotu na bazie przedstawionego biznes planu, natomiast fundusze vest dage angażują się już w podmioty istniejące, które po prostu potrzebują kapitału na tzw. rozwinięcie skrzydeł. Oba zazwyczaj domagają się dosyć wysokiego udziału procentowego w kapitale (od 40 do 60 proc.), co oczywiście jest współmierne do ryzyka, jakie te fundusze ponoszą. Kwoty inwestowane są raczej niewielkie (od 50 tys. dolarów do 1,5 mln), a wychodzenie z inwestycji odbywa się poprzez odsprzedanie udziałów funduszom, które inwestują już w tej drugiej fazie.

Tu pojawiają się fundusze (sacens steit czy fundusze tzw. esteinchin), które interesują się już działającymi przedsiębiorstwami, czyli takimi, które mają już na swoim koncie pierwsze sukcesy, a ich główne usługi polegają na dostarczeniu nowoczesnych sposobów zarządzania, wprowadzania systemów controllingowych, czy innych operacyjnych, potrzebnych kiedy firma przekształca się z małej w średnią lub ze średniej w dużą. Następnie pojawiają się fundusze private equity. Są to fundusze pasywne, dostarczające jedynie kapitału. Dla niektórych przedsiębiorców właśnie takie fundusze są idealnymi. Tutaj także pojawiają się fundusze dostarczające kapitału pomostowego, które są swego rodzaju kołem ratunkowym wtedy, gdy jest potrzebne finansowanie na okres krótki do upublicznienia spółki lub do sprzedaży udziałów inwestorowi strategicznemu.

Oczywiście jeżeli firma chce się upublicznic w dalszym okresie, jej akcjonariuszami stają się fundusze działające na rynku publicznym (fundusze emerytalne, powiernicze i instytucje finansowe, takie jak np. ubezpieczyciele). Istnieje tak duża liczba tych funduszy, że trzeba dobrze się zastanowić nad wyborem źródła finansowania. Przy ich

wyborze należy wziąć pod uwagę takie czynniki jak etap rozwoju, w którym znajduje się przedsięwzięcie, rodzaj i tryb poszukiwanego kapitału (czy chcemy aktywnego inwestora, czy pasywnego), branża, w której będzie funkcjonował lub już funkcjonuje podmiot. Niektóre fundusze inwestują bowiem tylko w spółki software'owe, a niektóre w takie, które inwestują w spółki internetowe.

Fundusze mają na ogół wypracowane i sprawdzone modele oceny pretendentów do kapitału. Patrzą one na szanse powodzenia takiego przedsięwzięcia, jakość i innowacyjność produktu, oceniają też ludzi, którzy będą ten produkt wprowadzali w życie. Patrzą ponadto na szansę osiągnięcia odpowiednich wyników finansów, które zapewnią oczekiwany zwrot inwestycji oraz szukają wszelkich sposobów na obniżenie ryzyka.

Bardzo ważny dla przedsięwzięcia pretendującego do uzyskania kapitału jest okres przygotowawczy i stworzenie rzetelnego, bardzo dokładnego biznes-planu, który jest podstawowym elementem na tym etapie przedsięwzięcia. Muszą to być jednak biznes-plany dokładne i rzetelne. Na biurka funduszy inwestycyjnych wpływają bowiem setki biznesplanów, z których większość jest odrzucana już w na wstępnym etapie. Do głębszej analizy przechodzą co piąte, a czasami co dziesiąte przy bardziej wymagających funduszach.

W okresie przygotowawczym istotną rolę odgrywają również doradcy. Oni doskonale znają fundusze i wiedzą czego one tak naprawdę oczekują, co jest dla nich najważniejsze i jak to należy opowiedzieć. Struktura konsorcjum firm doradczych różni się w zależności od etapu i rozwoju przedsiębiorstwa i jest inna dla przedsiębiorstw nowo powstających, kiedy wystarczy tylko pomoc przy stworzeniu biznesplanu, a inna dla firm już działających, kiedy na przykład trzeba uwierzytelnić wyniki finansowe. W skład najszerzej zbudowanego konsorcjum firm doradczych wchodzi doradcy finansowi, marketingowi, prawni, audytor finansowy.

Rolę takiego pośrednika i koordynatora działań przy pozyskiwaniu kapitału, jak również doradcy finansowego, wielokrotnie pełniła moja firma. Umożliwiają nam to profesjonalne zespoły analityków działające w każdym kraju oraz szeroka baza klientów i doświadczenia do funduszy inwestycyjnych, które inwestują właśnie tutaj i właśnie w tę branżę. Zapraszam Państwa do skorzystania z naszych usług. Bardzo dziękuję za uwagę i życzę Państwu wielu sukcesów.

(tekst nieautoryzowany)

Edward Nowak
*Dyrektor Centrum Technicznego
Delphi Automotive Systems w Krakowie*

Centrum Techniczne Delphi w Krakowie

Delphi Automotive Systems jest największym dostawcą komponentów systemów i modułów dla przemysłu samochodowego na świecie. Jest to jedna z największych firm na świecie, a czym może nie wszyscy Państwo, nawet tutaj zebrani, wiecie. Posiadamy ponad 220 przedsiębiorstw na całym świecie, mamy 28 centrów technicznych, działamy w 37 krajach, a nasza sprzedaż wynosi 30 mld dolarów, w tym roku będzie to pewnie 31,5 mld dolarów. Zatrudniamy 213,5 tysiąca ludzi, akcje firmy notowane są na giełdzie nowojorskiej, a więc rzeczywiście jesteśmy wielką, globalną międzynarodową korporacją. Dlatego ja nie mogę, tak jak pani dyrektor Barańska z Motoroli, wyróżnić kobiet czy innej grupy, bo firma jest globalna i nie wolno nam dyskredytować lub wyróżniać w sposób dyskusyjny jakiegokolwiek grupy naszych pracowników. Siedziba firmy mieści się w Stanach Zjednoczonych, siedziby regionalne są w San Paulo, Tokio i w Paryżu, pod który nasz kraj i cały region Europy Wschodniej podlega.

W Polsce działamy od roku 1995, zainwestowaliśmy 150 mln dolarów, mamy około 4,5 tysiąca zatrudnionych. Posiadamy zakłady produkcyjne w Jelesni koło Żywca, Ostrowcu Wielkopolskim oraz w Krośnie (fabryka amortyzatorów). Działamy też w Warszawie i oczywiście w Krakowie, gdzie powstaje Centrum Techniczne Kraków. Jest to typowy ośrodek badawczy, którego ambicją jest zajmowanie się badaniami nad pojazdami, które znajdą się na drogach świata w 2004 i w następnych latach. Nie zajmujemy się jakby bliższą perspektywą, czyli rzeczywiście jest to ośrodek rozwoju technologii komponentów, inżynierii produktów i procesów, wreszcie przygotowania prototypów modeli, a także ich testowania. Firma zlokalizowana jest na obszarze 13 hektarów, w pobliżu autostrady, 15 minut jazdy od lotniska w Balicach. Posiadamy obiekty o łącznej powierzchni 11 tys. m kw., z tego prawie 6 tysięcy stanowią powierzchnie laboratoryjne i garaże, a około 3 tysiące metrów biura inżynierskie. Posiadamy najnowszy sprzęt i oprogramowanie informatyczne oraz możliwości łączności, możliwości telekomunikacyjne, o których mówił pan dyrektor Pacholczyk. Rzeczywiście ten sprzęt jest imponujący. Jest to możliwość instalacji kilkuset komputerów w sieci z możliwością przekazu danych nawet do 2 megabajtów na sekundę, dwa tysiące linii telefonicznych, system wideokonferencji, dzięki czemu rzeczywiście jesteśmy technicznie bardzo dobrze przygotowani do dużych zadań.

W pierwszym etapie Centrum Techniczne planuje zatrudnić 350 inżynierów, głównie mechaników, elektryków, elektroników, informatyków, materiałoznawców, robotyków. Naturalną kadrą są więc dla nas absolwenci krakowskich uczelni: Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki Krakowskiej. Nie zamykamy się jednak głównie do nich. Kadrę szukamy również gdzie indziej, np. na Politechnice Wrocławskiej, Rzeszowskiej i wielu innych. Obecny stan zatrudnienia to 66 pracowników, z których większość przebywa na rocznych, półtorarocznych szkoleniach w Stanach Zjednoczonych, Francji, Hiszpanii i w Niemczech. Rozpoczęliśmy budowę 9 czerwca ub. roku, a 26 lipca b.r. planujemy zrobić wielkie otwarcie naszej firmy. Można zatem powiedzieć, że tempo było dosyć dobre.

Naszuwa się pytanie, dlaczego właściwie Delphi pojawiła się w Polsce, dlaczego zdecydowała się tutaj zainwestować, otworzyć centrum techniczne akurat w Krakowie. Jakie były przesłanki tych decyzji? Myślę, że najważniejszym było to, co się stało w Polsce. Że wreszcie, po wielu latach, Polska swą wielką populacją dokonała ogromnych demokratycznych przemian i dzisiaj rysuje się jako kraj stabilny i kraj wzrostu gospodarczego. To jest naprawdę kluczowy powód podejmowania decyzji o lokacji inwestycji w naszym kraju. Bez tego, sądzę, nie moglibyśmy się tutaj znaleźć.

Kolejny argument to dynamiczny rozwój motoryzacji. Wielkie zainteresowanie Polską wykazał światowy przemysł motoryzacyjny – mamy w Polsce 9,4 mln samochodów osobowych, 1,5 mln samochodów ciężarowych i autobusów, co oznacza, że na tysiąc mieszkańców przypada 240 samochodów. Uzupelnieniem tych danych mogą być badania, według których 40 proc. Polaków deklaruje chęć kupna nowego samochodu. To są fakty marketingowe i rynkowe, które musiały spowodować, że przy aktywnym wsparciu rządu polskiego, a rzeczywiście była to jasna i klarowna polityka w Polsce, skoncentrowały swoją działalność takie koncerny jak Fiat, General Motors i oczywiście polscy lokalni wytwórcy. W tamtym roku, trochę rzeczywiście – zgadzam się tutaj z panem ministrem Syryjczykiem – na wyrost Polacy kupili ponad 640 tysięcy samochodów osobowych i około 45 tysięcy samochodów ciężarowych, ale, jak by nie było, pokazuje to siłę naszego rynku.

Zatem skoro zaszły te makro-przyczyny, pojawiły się też przyczyny rynkowe, a wraz z nimi główni wytwórcy pojazdów, to obecność takich firm jak nasza, czyli produkujących części i systemy, stała się jakby oczywista. My w Delphi mamy taką filozofię, że chcemy partnersko pracować z naszymi klientami na całym świecie i jakby współpracować przy tworzeniu świetnych jakościowo integrowanych systemów. Skoro tak, to jakby oczywiste jest, że warunkiem jest bliskość dla naszych klientów, my musimy być koło tego klienta. Także nie przypadkiem Delphi znalazło się właśnie tutaj, na południu Polski, bo przecież tu – w Tychach i Gliwicach – ulokowany mamy polski przemysł motoryzacyjny.

Kolejny argument to koszty pracy, koszty ziemi oraz koszty mediów. My mamy rzeczywiście znacznie niższe niż w Ameryce, czy w Japonii ale już proszę Państwa o wiele trudniej nam jest konkutować z takimi krajami jak: Meksyk, Indie, czy nasi sąsiedzi z południa. To są nasi najgroźniejsi konkurenci. Kraje te mają świetnych

fachowców i niskie koszty, czyli to co najważniejsze, a niestety w biznesie trudno mówić o jakiejś litości, musi matematyka decydować.

Kolejnym takim elementem było dobre przygotowanie infrastruktury dla biznesu. Myślę tutaj o infrastrukturze technicznej takiej jak drogi, zapewnienie dostaw energii, ciepła, odprowadzenie ścieków, dostępność telekomunikacyjna. Telekomunikacja jest dziś właściwie kluczową sprawą. Bez dostępności telekomunikacyjnej taka firma jak nasza nie mogłaby się zjawić w Krakowie, bo my musimy działać globalnie, my musimy dzisiaj projektować pojazdy 24 godziny na dobę i musi być współpraca pomiędzy kolegami, którzy pracują w Japonii, w Meksyku, w Luksemburgu, w Krakowie czy w Portugalii. Musimy na okrągło, poprzez komputery i systemy telekomunikacyjne, współprojektować. Bez telekomunikacji byłoby to absolutnie niemożliwe, kto wie czy ona nie jest o wiele ważniejsza niż nawet drogi i koleje.

Kolejnym takim warunkiem jest otoczenie firmy, w którym działamy. Firmy muszą być obsługiwane przez nowoczesne biura projektanckie, budowlane, transportowe, lobbistyczne, szkoleniowe, cateringowe. Musi to być jakby środowisko wokół nas i to jakby dedykuję szczególnie firmom, które nie działają w takich dużych metropoliach jak Kraków, Warszawa czy Poznań. W mniejszych miastach o tego typu otoczenie tak łatwo wcale nie jest, a to jest bardzo ważne.

Wreszcie bardzo ważne są warunki życia dla pracowników i ich rodzin, często właśnie to są bardzo poważne bariery. Pamiętajcie Państwo o tym, że o decyzjach inwestycyjnych często decyduje – przepraszam za kolokwializm – „widzimi się” jednego czy drugiego prezesa. To, że nie będzie on miał gdzie posłać dziecka do szkoły, że nie ma porządnego hotelu, że nie ma dobrych warunków do bycia i życia. Ja słyszałem wiele razy żenujące dyskusje na temat różnicy pomiędzy poziomami tej obsługi tutaj, w Krakowie i poza Krakowem. Niektórzy ludzie z zagranicy traktują wyjazd do jakiejś miejscowości w naszym regionie jako swoiste zesłanie. To musimy wszyscy brać pod uwagę i musimy zdawać sobie sprawę z tego, że tak jest i starać się temu przeciwdziałać, a nie obrażać się na to. Tak po prostu jest, a oni są przyzwyczajeni do wysokich standardów.

Bardzo ważnym dla nas czynnikiem była również bliskość międzynarodowego portu lotniczego i świetnego połączenia kolejowego z Warszawą. W firmach globalnych to są warunki konieczne, by biznes w ogóle się opłacał. To, że jesteśmy blisko autostrady również ma kolosalne znaczenie. Zilustruję to własnym przykładem. Ja praktycznie mam taką sytuację, że wsiadam u siebie w firmie, 10 minut jadę na lotnisko, potem wsiadam w samolot i lecę do Paryża, gdzie mam 10 minut do siedziby Centrum Technicznego. Można powiedzieć, że w ciągu jednego dnia jestem w stanie być tu i tam i z powrotem, i jeszcze parę godzin popracować wracając o normalnej porze do domu na kolację. Myślę, że to pokazuje jakie dzisiaj wymogi tak stawiamy przed poważnym biznesem i przed dobrymi inicjatywami.

Jeszcze jednym czynnikiem jest sprawa ekologii. Dla nas rzeczywiście było bardzo ważne to, że oferta, którą otrzymaliśmy od miasta, dotyczyła nieruchomości znajdującej się w pięknym otoczeniu czystego krajobrazu, pięknego miejsca Parku Jurajskiego. Ta ekologia, ta przyjaźń tego środowiska, w którym działamy jest bardzo ważna, ona przecież buduje kulturę naszej pracy i wpływa na jej owoce.

Wreszcie bardzo duże znaczenie odegrało stanowisko władz lokalnych, bardzo sprzyjające i zdeterminowane od pierwszej chwili, gdy nasza firma zaczęła szukać tej lokalizacji, aż do dnia dzisiejszego. Gdyby nie kilka bardzo konkretnych osób, które tu były na tej sali także dzisiaj, nie byłoby być może tego Centrum tutaj w Krakowie, a może nawet i w Polsce. W tej chwili jest bardzo duża walka o pozyskiwanie inwestorów, Polska nie jest jedynym krajem, który chce mieć inwestorów, Kraków nie jest jedynym miastem, Małopolska nie jest jedynym regionem. Dzisiaj jest istotna bardzo ostra walka o inwestorów i trzeba naprawdę dużego zdeterminowania ludzi, którzy będą walczyć o to, by ten inwestor tutaj się znalazł.

I wreszcie ostatnim czynnikiem, który chcę wymienić, a który był w naszej firmie niezwykle kluczowy, jest możliwość pozyskania kadry. Młodej, świetnie wykształconej. Robiliśmy bardzo rozległe analizy na temat tego kto studiuje na poszczególnych uczelniach, jakie są specjalności, ilu studentów jakich specjalności kończy poszczególne uczelnie. Przyglądaliśmy się procesom restrukturyzacji firm, czy jest możliwość pozyskania pracowników dla tych firm, to jest warunek absolutnie nieodzowny dla powstania takiej firmy jak moja, dla powstania tego Centrum Technicznego. I zatrudniamy głównie pracowników młodych, średnia wieku wynosi 26 lat, a ja jestem najstarszy z tej firmy. To są realia, taka jest obecnie sytuacja. A więc źródłem naszego rozwoju jest wiedza i bardzo młodzi ludzie, można powiedzieć całkowicie nieskażeni jakimiś zaszłością, myślący o przyszłości.

Chciałbym na koniec jeszcze powiedzieć kilka osobistych refleksji. Wiele lat temu zaczynałem od parków przemysłowych, parków technologicznych, specjalnych stref ekonomicznych i przepraszam, że tutaj nadużywam czegoś ale czuję się jakimś tam „ojcem chrzestnym” tej całej idei przeszczepienia jej do Polski. Gdy budowałem tę ideę specjalnych stref ekonomicznych, rozpoznawałem cały ten temat i muszę powiedzieć, że obawiam się dwóch rzeczy tak naprawdę. Obawiałem się tego, że politycy przerobią to na papkę polityczną i – niestety – te obawy się jakoś sprawdziły, bo z trzech stref powstało chyba 17, co jest kompletną bzdurą bo nie o to chodziło, ale także obawiałem się tego, że idea ta nie trafi na grunt samorządów lokalnych. Bo dla mnie cała ta idea polegała bardziej na sensownym zorganizowaniu przestrzeni dla działania biznesu, niż na tworzeniu zachęt, ulg podatkowych itd. Ulgi to jest jakby sprawa wtórna.

Jestem głęboko przekonany, że jeżeli samorzady, jeżeli Państwo, którzy jesteście tutaj z miasteczek i gmin wokół naszego cudownego Krakowa, nie będziecie potrafili przedstawić inwestorom złożonej, naprawdę złożonej oferty, w której wiecie jaką wy macie strategię, to bardzo trudno będzie walczyć o ten biznes.

Jest jeszcze jeden aspekt. My, nasi inżynierowie i pracownicy, zarabiamy sześć, osiem, dziesięć razy mniej niż ci sami inżynierowie w innych krajach wysoko rozwiniętych. My tę przewagę konkurencyjną tracimy jednak przez większe koszty braku infrastruktury wokół tego biznesu, przez brak dobrej organizacji, przez brak dobrej reklamy, przez brak dobrego promowania się, a czas ucieka. Myślę zatem, że kluczową kwestią jest właśnie umiejętność zyskania czasu, jeżeli tego czasu nie zyskamy, to ci sami inwestorzy pójdą bardziej na Wschód, bo to na Rosję wszyscy czekają tak naprawdę.

Z tego też powodu firma przenosi siedzibę do Krakowa. W Warszawie koszty pracy zaczęły być niezwykle wysokie. Żeby zdobyć dobrą sekretarkę trzeba jej dać 6–7 tysięcy złotych, żeby zatrudnić dyrektora na jakimś dobrym poziomie, nie mogą mu dać mniej jak 12–13 tysięcy złotych. To jest czynnik, który Kraków może wykorzystać, także wobec Warszawy, ale musi to robić. Sądzę, że my musimy być bardziej pazerni na różnego rodzaju okazje, nie czekać aż ten inwestor przyjdzie, ale szukać go, jeździć do niego, wylawiać z morza zainteresowań i atakować go, nakłaniać do przyjazdu tutaj, poddawać mu propozycje. Nie można czekać i mówić, że „no przecież fajnie, Kraków mamy taki cudowny”. Trzeba chcieć tego inwestora pozyskać i zrobić wszystko żeby on tutaj przyszedł. Będzie to zawsze łatwiejsze dla Warszawy czy Krakowa, niż powiedzmy dla Myślenic albo Tarnowa, dla Krosna i tego typu miast. Stąd szczególna aktywność i szczególna powiedzialbym nabożność i pazerność powinny tkwić w strukturach lokalnych.

(tekst nieautoryzowany)

Delphi Automotive Systems

Delphi Automotive Systems jest największym na świecie dostawcą technologii samochodowych. Firma ma siedem działów, zgrupowanych w trzech sektorach, które pomagają skoordynować współdziałanie różnych specjalizacji.

W dziedzinach takich, jak integracja systemów, modularyzacja i zastosowanie najnowszej elektroniki, struktura ta pozwala Delphi wprowadzić wyjątkowe rozwiązania, odpowiadające wymaganiom klientów. Sektory z działami to:

Architektury bezpieczeństwa, termiczne i elektryczne

– **Delphi Harrison Thermal Systems:** systemy kontroli klimatu (tj. moduły ogrzewania, wentylacji i klimatyzacji, skraplacze, kompresory, odwadniacze, systemy zarządzania termicznego), systemy chłodzenia silnika i przekładni (tj. chłodnice, schładzacze oleju, moduły chłodzenia silnika).

– **Delphi Interior Systems:** panele wskaźników, systemy poduszek powietrznych, kierownice, moduły drzwi, tapicerka i inne związane z tym produkty.

– **Delphi Packard Electric Systems:** systemy pełnego okablowania pojazdów, tj. okablowanie zapłonu, światłowodowe przesyłanie danych, centrale elektryczne, systemy wielotorowe, fizyczna integracja okablowania w struktury modułowe, czujniki, zintegrowana elektronika, systemy połączeń elektrycznych /elektronicznych, systemy niskiego napięcia.

Dynamika i napęd

– **Delphi Energy & Chassis Systems:** moduły i systemy podwoziowe, inteligentne systemy kontroli podwozia, pełne systemy hamulcowe, części hamulców, moduły łożysk kół, wytlumienie zawieszenia i moduły wytłumienia. Systemy powietrzne/paliwowe, systemy zapłonowe, systemy przetwarzania spalin, systemy napędowe również do pojazdów elektrycznych i hybrydowych, systemy paliwowe i odparowujące, składowanie i przetwarzanie energii, zespoły zaworów, czujniki i solenoidy.

– **Delphi Saginaw Steering Systems:** systemy kontroli pojazdu (tj. kolumny kierownicze, drążki kierownicze, pompy i przewody wspomaganie układu kierowniczego, przekładnie układu kierowniczego) i systemy napędowe (tj. półosie napędowe, przeguby).

Elektronika i Komunikacja

– **Delphi Delco Electronics Systems:** czujniki i moduły zasilania, elektronika nadwozia i podwozia, sterowniki zespołu napędowego, systemy audio, systemy komunikacyjne, regulatory i wskaźniki dla kierowcy.

Kolejnym działem jest **Delphi Aftermarket Operations**, który utworzono pod koniec 1999 roku, aby skoordynować i rozwijać światową działalność Delphi na rynkach części zamiennych. Jako największy na świecie producent części oryginalnych, tj. montowanych przez producentów samochodów, Delphi może także być źródłem wszel-

kiego rodzaju produktów na rynku części zamiennych, oferowanych w sprzedaży detalicznej. Każda część zamienna jest opracowana i wyprodukowana według tych samych, wysokich norm jakościowych, których wymagają klienci części oryginalnych Delphi i jest wynikiem tego samego rygorystycznego programu badań i projektowania.

Asortyment na rynek części zamiennych obejmuje obecnie części układów hamulcowych i sprzęgieł, części systemów wtrysku paliwa dla silników wysokoprzężnych, systemy klimatyzacyjne, akumulatory, filtry, smary, części elektryczne, systemy zabezpieczeń i amortyzatory. Delphi zapewnia serwis swoich systemów klimatyzacyjnych oraz systemów wtrysku paliwa.

Ochrona środowiska naturalnego

Delphi pracuje nad spełnieniem wymogów normy środowiskowej ISO 14001 i w ciągu najbliższego półtora roku zamierza otrzymać certyfikat dla wszystkich swoich 176 fabryk. – *Chcemy formalnie połączyć dbałość o środowisko z celami finansowymi – powiedział John Jaffurs, Dyrektor ds. Środowiska w Delphi. – Delphi stosuje ISO 14001 i inne sposoby, aby stworzyć wszechstronny system dbałości o środowisko. Pozwoli nam to wprowadzić kwestie ochrony środowiska bezpośrednio do fazy planowania. Delphi ma obecnie 38 zakładów posiadających certyfikaty ISO lub zarekomendowanych do ich otrzymania.*

Dziewiętnaście już zarejestrowanych zakładów znajduje się w Europie – pięć z nich we Francji (Sarreguemines, Sochaux, Strasbourg, Villeneuve i Villeron), tyle samo w Portugalii (Carnaxide, Castello Branco, Guarda, Linho i Ponte de Sor), trzy w Wielkiej Brytanii (Ellesmere Port, Luton, Southampton) i Polsce (Krosno, Ostrów Wlkp., Jeleśnia), dwa w Niemczech (Neumarkt, Rastatt) oraz jeden w Hiszpanii (Logrono).

Dbalność o jakość

Dbalność Delphi o wysoki poziom jakości w każdym zakładzie jest uwidoczniła poprzez fakt otrzymania 128 nagród za jakość w ciągu ostatnich dwóch lat. Wśród nich znalazły się wyrazy uznania ze strony takich producentów samochodów, jak: DaimlerChrysler, General Motors, NUMMI, Renault, Subaru/Isuzu, Toyota i Volkswagen. W Europie każdy zakład posiada obecnie certyfikat międzynarodowej normy jakości ISO 9000 z wyjątkiem 10 proc. zakładów, które istnieją zbyt krótko, by móc zakończyć proces certyfikacyjny.

Skomplikowane systemy jakości zostały opracowane przez Delphi tak, aby zapewnić duży elastyczność, co umożliwi zaspokojenie wymagań jakościowych klientów. Dwadzieścia europejskich zakładów otrzymało certyfikat normy EAQF (Renault, Citroën, Peugeot) zaś wszystkie otrzymały ogólną klasyfikację «A».

Klienci Delphi w Polsce to: Fiat, Daewoo, Opel, Isuzu.

Klienci Delphi na świecie: Alfa Romeo, Audi, Autolatina, BMW, Citroën, DaimlerChrysler, Daewoo, Ferrari, Fiat, Ford, GM, Honda, Holden, Hyundai, Isuzu, Jaguar,

Lancia, Mazda, Mitsubishi, Nissan, Opel, Peugeot, Proton, Renault, Rover, Saab, Seat, Skoda, Suzuki, Toyota, VAZ, Vauxhall, Volvo, VW.

Dane	Świat	Europa
Centrala	Troy, USA	Paryż, Francja
Ośrodki Obsługi Klienta	53	18
Ośrodki Techniczne	31	10
Zakłady Produkcyjne	179	69
Pracownicy	216 000	47 000
Joint Ventures	41	8
Sprzedaz	29,2 mld USD	4,5 mld USD

Obecność Delphi w Polsce – plany rozwojowe

Planowany rozwój firmy Delphi w Polsce zapewni spełnienie wzrastających wymogów lokalnych klientów – wymogów dotyczących technologii i produkcji. Obecnie Delphi zatrudnia w Polsce ponad 4700 pracowników w pięciu zakładach produkcyjnych. Delphi zamierza zwiększyć produktywność w zakładach poprzez modernizację maszyn i urządzeń oraz poprzez wdrażanie nowoczesnych technologii. Rozważane są dalsze inwestycje w Polsce, dzięki którym zostanie utworzone nowe miejsca pracy.

– *Uważamy Polskę za jeden z najważniejszych obszarów Europy, w którym nastąpił gwałtowny wzrost przemysłu samochodowego – mówi Leszek Waliszewski, Dyrektor Delphi na Polskę. – W chwili obecnej zapewniamy wsparcie naszym klientom w Polsce, takim jak: Daewoo, Fiat, GM/Opel, Isuzu i planujemy kontynuację rozwoju naszej działalności w kraju.*

Działające zakłady produkcyjne to: zakład wiązek elektrycznych w Jeleśni, zakład wymienników ciepła i chłodziw w Ostrowie Wlkp., fabryka amortyzatorów w Krośnie, fabryka pochłaniaczy par paliwa w Błoniu pod Warszawą oraz wybudowany od podstaw zakład wytwarzający przekładnie kierownicze i półosie napędowe z systemem ABS w Tychach. W miarę potrzeby otwierane będą dodatkowe zakłady tak, aby zapewnić odpowiednie wsparcie dla klientów w kraju i na świecie.

Zakład produkcyjny w Błoniu pod Warszawą

Zakład w Błoniu produkuje pochłaniacze par benzyny dla krajowych i zagranicznych odbiorców (Fiat, Daewoo, Rover). Obecnie w zakładzie uruchomione są dwie linie produkcyjne okrągłych (850 cc) i prostokątnych (1,5 l, 1,85 l, 2, l l) pochłaniaczy par paliwa. Wkrótce zakład rozszerzy swój asortyment produkcji o inne części samochodowe. Zakład uzyskał certyfikaty ISO 9001 i QS 9000.

Fabryka w Tychach

Delphi Automotive Systems wybudowało od podstaw fabrykę w Katowickiej Spe-

cialnej Strefie Ekonomicznej w Tychach. Zakład wykorzystując najnowsze systemy produkcji typu „lean” i „one piece flow”, wytwarza przekładnie kierownicze ze wspomaganem hydraulicznym, komponenty półosi, elementy przegubów oraz półosie napędowe z przegubami równobieżnymi (homokinetycznymi), w tym również z systemem ABS. Klientami zakładu Delphi są: Daewoo (półosie do Lanosa) i Opel Polska (półosie do Astry), a wkrótce również Toyota France (półosie do modelu Yaris) i Saab (przekładnie kierownicze). Zakład w Tychach jest największą dotychczasową inwestycją „greenfield” Delphi w Polsce. Obecnie zakład zatrudnia około 170 osób. Posiada certyfikat QS 9000.

Fabryka amortyzatorów w Krośnie

We wrześniu 1997 roku Delphi Automotive Systems nabyła pakiet blisko 75 proc. akcji w Fabryce Amortyzatorów SA (F.A. Krosno). Delphi Chassis Systems Krosno SA jest dominującym dostawcą amortyzatorów w Europie Odrodkowej i Wschodniej i cieszy się doskonałą reputacją. Obecni klienci OEM (części montowane w fabrykach samochodowych) to m. in. Fiat, Opel i Daewoo; oprócz tego firma zajmuje znaczącą pozycję na samochodowym rynku części zamiennych.

„Ten zakup sprawił, że Delphi ma swój udział w rozwoju rynku elementów zawieszenia w Europie Środkowej i Wschodniej” – powiedział Leszek Waliszewski. Delphi Chassis Systems Krosno SA zatrudnia ponad 1 700 osób, a całkowita powierzchnia wszystkich obiektów zakładu obejmuje 7500 metrów kwadratowych. Oprócz amortyzatorów zakład produkuje również szeroki asortyment sprężyn gazowych, drążków kierowniczych, przegubów kulistych zawieszek i układów kierowniczych, sprężyn gazowych, kolumn nośnych. Fabryka uzyskała szereg certyfikatów: QS 9000, ISO 14001, VDA 6.1.

Zakład wiązek elektrycznych Delphi Packard Electric Systems w Jeleśni

Zatrudnienie w zakładzie wiązek elektrycznych Delphi Packard Electric Systems w Jeleśni wynosi obecnie prawie 2000 osób. Zakład posiada certyfikaty QS 9000, ANFIAT, ISO 14001. W zeszłym roku wyprodukowano tu około miliona wiązek elektrycznych, a stosowane techniki produkcji i utrzymania jakości są światowej klasy.

Liczba klientów odbierających produkty fabryki również rośnie; do klientów tych należą obecnie Fiat, Ford, Volvo, Isuzu oraz DaimlerChrysler. Lokalizacja fabryki w Jeleśni umożliwia nawiązanie bliższej współpracy z Fiatem i zapewnia możliwość szybkiego reagowania na potrzeby jego zakładów w Bielsku-Białej i w Tychach. Systemy Delphi stosowane są w wielu modelach Fiata: Cinquecento, Uno, Palio, Siena i Seicento.

Zakład wymienników ciepła i chłodziw Delphi Harrison Thermal Systems w Ostrowie Wielkopolskim powstał w roku 1996 po przejęciu Zakładów Sprzętu Mechanicznego, największego w Polsce wytwórcy chłodziw i nagrzewnic samochodowych. Jedyne w Polsce zakłady produkujące w systemie NOCOLOK, spiekane aluminium w kontrolowanej atmosferze i temperaturze. Zakład oferuje szeroki asortyment wymienników ciepła oraz innych komponentów systemów termicznych dla przemysłu samochodowego, rolnictwa oraz budownictwa. Swoje produkty dostarcza do takich producentów, jak: Fiat, Opel, Daewoo, Renault.

We współpracy z Delphi Diavia, zakład dostarcza wyprodukowane skraplacze do samochodów tak ekskluzywnych, jak Lamborghini i Ferrari. Firma Delphi zainwestowała znaczne środki w wyposażenie fabryki w najnowsze technologie, w tym nowoczesny system produkcji wymienników ciepła z lutowanego aluminium. Inwestycje te pozwoliły na sprzedaż wyrobów z Ostrowa w całej Europie. W fabryce zatrudnionych jest około 850 osób. Zakład posiada certyfikaty QS 9000, VDA 6. Jako pierwszy zakład Delphi w Polsce, fabryka otrzymała w rekordowym tempie (sześć miesięcy) międzynarodowy certyfikat ochrony środowiska ISO 14001.

Delphi tworzy ogólnoswiatową grupę Części Zamiennych

Delphi Automotive Systems utworzyło nowy dział Delphi Aftermarket, którego zadaniem jest wspieranie marki i dalszy wzrost sprzedaży. Firma zreorganizuje wszystkie regionalne komórki zajmujące się dotąd działalnością w dziedzinie części zamiennych i akcesoriów tak, aby stworzyć zwartą jednostkę, oferującą zróżnicowany wybór produktów, obejmujący wszystkie modele samochodów. Jednocześnie jednostka ta polepszy obsługę i wsparcie wszystkich klientów na światowym rynku części zamiennych. Nowy dział, kierowany przez Franka Ordoneza, spodziewa się podwoić swoje dochody w Europie w połowie przyszłej dekady.

– *Przewodzenie rynkowi części zamiennych wymaga, abyśmy byli w stanie dostarczyć najlepszy na rynku produkt po atrakcyjnej cenie. Chcemy wykorzystać naszą wiedzę i doświadczenie, aby zaoferować naszym klientom najlepszą obsługę i produkty wysokiej jakości* – powiedział José Maria Alapont, wiceprezes Delphi Automotive Systems Corporation i prezes Delphi Automotive Systems na Europę. – *Stworzenie nowego działu z misją poszerzenia naszego asortymentu na rynku części zamiennych, wprowadzenie nowych, nowoczesnych technologii i zwiększenie naszych możliwości dystrybucyjnych, jest kluczowe dla osiągnięcia naszych celów.*

Plany przewidują, iż rozbudowana organizacja Delphi Aftermarket wspierać będzie strategię rozwoju firmy. Silniejsza koncentracja na rynku części zamiennych i akcesoriów zaowocuje lepszą dystrybucją, a także dodatkową wiedzę techniczną, która przyczyni się do ulepszenia produktów Delphi.

Działalność Delphi na rynku części zamiennych wymaga również uproszczenia istniejącego systemu dystrybucji produktów, poprzez odpowiednie zarządzanie zasobem towarów oraz ulepszone planowanie dystrybucji. Firma zamierza zastosować zasady sprawnego zarządzania – od zamówienia do realizacji.

Nowa strategia Delphi na rynku części zamiennych i akcesoriów

Delphi Automotive Systems koncentruje obecnie uwagę na poszerzeniu dostępu do światowych rynków części zamiennych i akcesoriów. W ramach strategii zwiększenia sprzedaży oraz propagowania marki, firma Delphi przedstawiła nowe logo i zmodernizowane opakowania produktów. Logo owalnego kształtu z napisem „Delphi” w środ-

ku, zachowuje charakter firmy oraz wzmacnia cechy, które uczyniły z Delphi największego na świecie dostawcę części samochodowych, tzn. technologię, jakość i przywództwo.

– *Jesteśmy bardzo zaangażowani w starania o nowe możliwości biznesowe na rynku części zamiennych i akcesoriów* – powiedział Krzysztof Frelek, Dyrektor ds. Części Zamiennych na Europę Wschodnią. – *Jest to rynek o wielkich możliwościach, a my mamy odpowiednie produkty, wiedzę i środki, aby szybko powiększyć swoją obecność w tych sektorach. Według naszych planów podwoimy sprzedaż na europejskim rynku części zamiennych i akcesoriów w połowie przyszłej dekady.*

Delphi zaopatruje rynek części zamiennych od wczesnych lat XX wieku, sprzedając akumulatory w Ameryce Południowej, Europie, Azji i na Bliskim Wschodzie, systemy klimatyzacyjne, amortyzatory i systemy zabezpieczeń w Europie oraz liczne produkty dla Service Parts Operations, działu General Motors w Ameryce Północnej.

W swojej historii Delphi wprowadziła szereg innowacji w Europie, jak np. Dynamiczna Kontrola Nadwozia (Dynamic Body Control), nie wymagający obsługi ołowio-wapniowy akumulator, kompozytowe zawieszenie typu Litesflex™, wyprodukowaną w Europie sprężarkę klimatyzacyjną o zmiennej pojemności i antenę TV o szerokich możliwościach odbioru. Delphi może poszczycić się szeregiem ogólnosiwiatowych osiągnięć – takich, jak pierwszy elektryczny rozrusznik, radio w desce rozdzielczej, kierunkowskazy, katalizator, poduszka powietrzna, regulacja wysokości kierownicy oraz pierwszy pełny system klimatyzacyjny mieszczący się pod maską silnika.

Dzisiaj Delphi jest jedną z pięciu największych firm na świecie, zajmujących się dostawą części zamiennych i akcesoriów. Firma oferuje obecnie szeroki asortyment części, m.in. układy klimatyzacyjne i części grzewcze, systemy zabezpieczeń, akumulatory, amortyzatory, filtry i smary – pod kilkoma dobrze znanymi markami, takimi jak: Diavia, Texalarm, Freedom i De Carbon. Sprzedaż tych produktów przyniosła Delphi w 1998 roku ponad 2 miliardy dolarów obrotu, przy łącznym, ogólnosiwiatowym obrocie wynoszącym 29,2 miliarda dolarów. Delphi posiada również wiedzę, pozwalającą produkować systemy zarządzania silnikiem, czujniki, systemy elektroniczne, systemy multimedialne oraz hamulcowe.

Delphi zamierza powiększyć swoją obecność na rynku części zamiennych dzięki strategii koncentrującej się na zintegrowaniu istniejących już marek pod jednym ogólnosiwiatowym sztandarem – Delphi. – *Naszą ambicją jest zbudowanie mocnego wizerunku marki, który powiększy nasze doświadczenie na rynku części bezpośrednio montowanych przez producentów samochodów* – powiedział Krzysztof Frelek. – *Chcemy, aby nasi klienci wiedzieli, że ta sama jakość i wiedza techniczna, które zawierają w sobie nasze produkty montowane bezpośrednio przez producentów samochodów, będą teraz dostępne na półkach sklepowych jako części zamienne. A najlepszym sposobem zakomunikowania tego klientom, jest zebranie wszystkich naszych produktów pod sztandarem Delphi.*

Części i akcesoria wytwarzane przez wyspecjalizowanych producentów, takich jak Delphi, dzielą się na dwa rodzaje. Pierwszym z nich są części sprzedawane firmom samochodowym, które montują je bezpośrednio na taśmie produkcyjnej. Drugim rodzajem są części oferowane w sprzedaży detalicznej jako części zamienne.

Oczywiście jakość obu rodzajów części produkowanych przez Delphi jest identyczna.

Delphi przewiduje używanie hasła „Driving Tomorrow's Technology”, aby odzwierciedlić skoncentrowanie całej firmy na rozwoju poprzez innowacyjne technologie.

Jakość i wizerunek: nowe działania na rynku części zamiennych

Aby upewnić się, że wszystkie produkty spełnią lub przewyższą oczekiwania klientów, Delphi wprowadziła rygorystyczny proces rozwoju produktu, który czerpie ze wspólnej wiedzy i doświadczeń Zespołu Zarządzania Jakością, w skład którego wchodzi przedstawiciele siedmiu działów firmy. W przypadku części pochodzących od innych dostawców, które znajdują się w systemach Delphi, firma zapewni końcowemu produktowi sprawność działania, wytrzymałość i funkcjonalność. O wadze, jaką firma przywiązuje do jakości, niech świadczy to, że 179 fabrykach Delphi na całym świecie otrzymało certyfikat jakości QS 9000, co w przemyśle samochodowym oznacza ogólnosiwiatowy standard jakości. W ciągu ostatnich dwóch lat Delphi otrzymała ponad 120 nagród za jakość, m.in. od DaimlerChrysler, NUMMI, Renault, Subaru/Isuzu, Toyota i General Motors.

– *Ponieważ samochody stają się coraz bardziej złożone i zaawansowane technologicznie, rynek części zamiennych potrzebuje dostawcy, który może działać na zasadzie sklepu ze wszystkim – oferującego nie tylko produkty o wysokiej jakości, ale i informacje, jak te części właściwie naprawić* – powiedział Krzysztof Frelek, Dyrektor ds. Części Zamiennych Delphi na Europę Wschodnią. – *Doświadczenie Delphi w rozwijaniu inteligentnych technologii dla światowych producentów samochodowych i nasza wiedza w zakresie złożonych systemów samochodowych w wyjątkowy sposób dają nam pozycję takiego właśnie dostawcy.*

Ze swymi 179 fabrykami, 31 centrami technicznymi (z których dziesięć znajduje się w Europie) i około 15 000 inżynierów zatrudnionych na całym świecie, Delphi posiada wystarczające możliwości produkcyjne, wiedzę techniczną, światową sieć dystrybucyjną i reputację producenta wyrobów o wysokiej jakości, by stać się głównym udziałowcem rynku części zamiennych i akcesoriów.

Firma spodziewa się równomiernie powiększać swój udział w rynku części zamiennych poprzez przejmowanie innych firm i intensywną działalność w handlu elektronicznym. – *Delphi posiada charakter pozwalający na znaczne powiększenie naszej obecności na rynku części zamiennych i będziemy agresywni w walce o nasze cele* – powiedział Frelek.

Sieć dystrybucji: Delphi obecnie rozprowadza swoje produkty w 31 krajach Europy Wschodniej i Zachodniej poprzez dystrybutorów magazynowych (warehouse distributors – WD), super WDs, importerów/exporterów, stacje szybkiej obsługi, auto centra i hipermarkety.

Główni klienci: Audi, Autolatina, BMW, Daewoo, DaimlerChrysler, Fiat, Ford, General Motors, Harley-Davidson, Hyundai, Hummer, Isuzu, Jaguar, Mazda, Mitsu-

bishi, Nedcar, Opel, Peugeot-Citroen, Renault, Rover, Saab, SEAT, Skoda, Suzuki, Toyota, VAZ, Volkswagen, Volvo

Produkty na rynku części zamiennych: systemy klimatyzacyjne i części grzewcze, systemy zabezpieczeń, akumulatory, rozruszniki i alternatory, amortyzatory, układy filtracyjne, smary

Poniższe produkty będą wprowadzone w roku 2000: przewody zapłonowe, przełączniki, czujniki ilości tlenu, układy kierownicze i zawieszania, amortyzatory gazowe

Marki na rynku części zamiennych: istniejące już marki Diavia, Texalarm, Freedom, De Carbon i Atmos-Filt będą zintegrowane pod jedną ogólnoswiatową marką - Delphi. Nowe marki będą się nazywały: Delphi Diavia, Delphi Texalarm, Delphi Freedom, Delphi De Carbon, Delphi Atmos-Filt

Działalność na rynku części zamiennych w Polsce

– *W Polsce działa sześćdziesięciu naszych dystrybutorów, którzy prowadzą sprzedaż hurtową produktów Delphi – mówi Krzysztof Frelek, Dyrektor ds. Części Zamiennych na Europę Wschodnią. – Asortyment obejmuje systemy klimatyzacyjne, wymienniki ciepła, układy hamulcowe, sprzęgła, układy wtrysku paliwa do silników wysokoprężnych, akumulatory, amortyzatory, filtry i smary.*

– *Jesteśmy przekonani, że wysoka jakość naszych produktów zostanie dostrzeżona również przez indywidualnych użytkowników – stwierdza Frelek. – Delphi zamierza niektóre z nich oferować w handlu detalicznym, jako części zamienne.*

Po polskich drogach porusza się dużo samochodów posiadających oryginalne części Delphi a ich wymiana na produkt tej samej firmy jest naturalna; dotyczy to szczególnie amortyzatorów, filtrów i akumulatorów. – *Nasi przedstawiciele wyróżniają się znakomitą znajomością produktów i służą pomocą w ich doborze do konkretnego modelu samochodu. Wysoka jakość części zamiennych, firmowanych znakiem Delphi, przyczyni się do ugruntowania obecności naszej firmy na polskim rynku – dodaje Krzysztof Frelek.*

WIADOMOŚCI FINANSOWE

Bardzo dobre wyniki w pierwszym roku samodzielnej działalności

Delphi Automotive Systems ogłosiło świetne wyniki finansowe za pierwszy pełny rok samodzielnej działalności. (Firma odłączyła się od GM 28 maja 1999 r.) Sprzedaż wzrosła z 28,5 miliarda dolarów w roku 1998 do 29,2 miliarda w roku 1999, natomiast sprzedaż klientom innym niż General Motors wzrosła w tym okresie o 13 procent. Zysk netto wzrósł o 22 procent, do 1,1 miliarda dolarów. W pierwszym półroczu tego roku Delphi jest na najlepszej drodze do realizacji planów finansowych na rok 2000. Przychody za pierwszych sześć miesięcy roku 2000 wzrosły o 10 proc. w porównaniu z rokiem 1999.

Gwałtowny wzrost liczby klientów zaowocował w 1999 roku sprzedażą rzędu 4,5 miliarda dolarów, przy 7,5 miliarda dolarów w zakontraktowanych na przyszłość, nowych umowach. – *Przynosimy zyski, które obiecywaliśmy w chwili usamodzielniania się – mówi Jose Maria Alapont, prezydent Delphi na Europę. – W pierwszym kwartale 2000 roku więcej niż połowa nowych kontraktów została zawarta z klientami innymi niż General Motors. Innowacje takie, jak umowa o współpracy z PSA Peugeot Citroen i wspólny projekt SOFC z BMW & Renault pokazują, iż Delphi jest uważana za jednego z najbardziej przyszłościowo myślących dostawców części w Europie.*

W 1999 roku Delphi podpisało ponad 680 nowych kontraktów z czołowymi firmami samochodowymi i spoza branży, między innymi:

- Ford – instalacja elektryczna
 - Ferrari – ogrzewanie, wentylacja, klimatyzacja (HVAC)
 - DaimlerChrysler – modułowe systemy drzwi
 - Caterpillar – elektronika silnika
 - PSA Peugeot Citroen – mocowania okablowania
- Porozumienie o zaawansowanej technologii:
- Opel – poduszki powietrzne kierowcy/pasażera
 - Volkswagen – przyszły program poduszek powietrznych

W tym samym okresie Delphi podpisała również umowy dotyczące Mobile Multimedia, przenośnych systemów multimedialnych, z siedmioma producentami samochodów osobowych i ciężarówek. – *Kontrakty dotyczące przenośnych systemów multimedialnych stanowiły około 2,5 miliarda dolarów z 33 miliardów zakontraktowanych w 1999 roku – powiedział Prezes Delphi, J.T. Battenberg III. – Jest to ogromna szansa dla Delphi. Nasze technologiczne doświadczenie i wiedza dają nam pozycję lidera na rynku, którego rozwój określa się na 30 procent rocznie przez najbliższe pięć lat.*

Wyniki ogłoszone 10 kwietnia 2000 roku potwierdzają, że sukcesy Delphi są coraz większe. W pierwszym kwartale 2000 roku sprzedaż klientom innym niż General Motors wzrosła o rekordowe 30 procent do 2,2 miliarda dolarów. Wartość sprzedaży przenośnych systemów multimedialnych wyniosła 32 miliony dolarów, co stanowi wzrost o 357 procent w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego.

Wyniki za drugi kwartał roku 2000 wynoszą według raportów 424 mln USD, co jest zgodne z szacunkami analityków. Klienci Delphi kontynuowali daleko idące zainteresowanie produktami Delphi, składając zamówienia o wartości 5 mld. USD. 36 proc. z nich (2 mld USD) pochodzi od klientów innych niż General Motors.

– *To ogromne osiągnięcie Delphi jako całkowicie samodzielnego, niezależnego dostawcy – mówi Alapont. – Wszyscy producenci samochodów uważnie przyglądają się naszej ofercie i – jak wskazują dane – widzą w nas mocną firmę o wyjątkowych możliwościach.*

Interpelacja Posła na Sejm Kazimierza Barczyka w sprawie Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Krakowie oraz Parku Technologicznego UJ

Kraków, 21 listopada 2000 r.

Szanowny Pan
prof. dr hab. Jerzy Buzek
Prezes Rady Ministrów

Interpelacja

w sprawie zmiany długości okresu, na jaki została ustanowiona Specjalna Strefa Ekonomiczna – Krakowski Park Technologiczny oraz rozszerzenia granic Parku Technologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Pychowicach o 16 ha.

Specjalna Strefa Ekonomiczna – Krakowski Park Technologiczny została utworzona na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 października 1997 roku. Łączny obszar Strefy wynosi w chwili obecnej 66 ha 48 a 01 m kw. i dzieli się na trzy podstrefy:

Park Technologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Pychowicach

Park Technologiczny Politechniki Krakowskiej w Czyżynach

Park Technologiczny Huty im. Tadeusza Sendzimira w Branicach

Celem, dla którego powołano do życia krakowską Specjalną Strefę Ekonomiczną jest tworzenie sektora zaawansowanych technologii przy wykorzystaniu potencjału środowiska uniwersyteckiego Krakowa.

W 1997 roku, kiedy trwały prace nad utworzeniem specjalnej strefy ekonomicznej w Krakowie, opisane inwestycje były na etapie wstępnych koncepcji a grunty należały w większości do osób prywatnych – były to przeważnie działki o nieuregulowanym stanie prawnym. Uniwersytet Jagielloński w ramach swoich skromnych możliwości finansowych doprowadził do regulowania stanu prawnego nieruchomości i skupował kolejne działki. Dzięki temu w październiku 1997 roku Specjalna Strefa Ekonomiczna w Pychowicach mogła być utworzona na obszarze 19,35 hektarów.

Do tej pory Gmina Kraków zrealizowała kosztem 5,5 mln zł inwestycję drogową (ulica Grota Roweckiego wraz z siecią wodną i kanalizacyjną), a Zakład Energetyczny prowadzi budowę głównej podstacji zasilania.

Rozszerzenia strefy uczyni ją obszarem bardziej zwartym i lepiej przystającym do możliwości zagospodarowania z punktu widzenia istniejącej i planowanej infrastruktury oraz zapisów planu zagospodarowania przestrzennego.

Niezależnie od realizowanego przez Motorolę Centrum Oprogramowania na terenie Parku Technologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego koncern pragnie podjąć nowe przedsięwzięcie. W Krakowie mógłby powstać zakład produkujący podzespoły elektroniczne zatrudniający od 400 do 600 osób. Zgodnie z deklaracjami amerykańskiego koncernu docelowa wartość inwestycji wyniesie od 60 do 100 mln USD. Więk-

szość produktów wytwarzana w nowej fabryce będzie przeznaczona na eksport. Dla realizacji tego projektu niezbędne jest pozyskanie 25 hektarów gruntu położonych w specjalnej strefie ekonomicznej.

Uwzględniając potrzeby Centrum Oprogramowania (ok. 4 ha) oraz tereny wyłączone z zagospodarowania (ok. 5 ha) wolna pod inwestycje powierzchnia Parku Technologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego wynosi obecnie niewiele ponad 10 ha, a więc znacznie mniej niż wymagania nowego projektu. W tej sytuacji jedyną szansą na realizację tego projektu w Polsce (alternatywną lokalizacją są Węgry) jest rozszerzenie obszaru Strefy o działki położone w jej bezpośrednim sąsiedztwie o łącznej powierzchni ok. 16 ha. Ich właścicielami są: Motorola oraz Uniwersytet Jagielloński, który ze swej strony deklaruje chęć ich odsprzedaży, w przypadku gdyby zostały one włączone do Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Po zmianie granic Strefy obszar Parku Technologicznego UJ wyniósłby łącznie 36,42 ha.

Planowana przez Motorolę inwestycja jest w pełni zgodna z Planem Rozwoju Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Krakowie, który między innymi zakłada wspieranie nowych inwestycji w zakresie elektroniki. Poparcie dla niej deklarują władze miasta i województwa, a także władze Uniwersytetu Jagiellońskiego – gospodarza III Kampusu, na terenie którego inwestycja byłaby zlokalizowana.

Jej realizacja przyczyni się do wzrostu konkurencyjności krakowskiej (także polskiej) gospodarki, pozwoli na transfer nowoczesnych technologii oraz umożliwi dalszą, intensywną współpracę pomiędzy amerykańskim koncernem a środowiskiem naukowo-badawczym Krakowa. Nie bez znaczenia byłby fakt stworzenia kilkuset nowych miejsc pracy w sytuacji, gdy restrukturyzacja krakowskiego przemysłu ciężkiego niesie za sobą kolejne zwolnienia dużych grup pracowników.

Wobec tego zapytuję:

1. Czy jest możliwe rozszerzenie granic Parku Technologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Pychowicach o 16 ha.

2. Czy możliwe jest przedłużenie okresu, na jaki została ustanowiona Specjalna Strefa Ekonomiczna w Krakowie z 12 lat na 20 lat, albowiem 20 lat mają wszystkie pozostałe Strefy w Polsce.

Wnioskuje również o przedłużenie do lat 20 okresu, na jaki krakowska Specjalna Strefa Ekonomiczna została ustanowiona. SSE-KPT jest strefą najmłodszą ze wszystkich, ustanowioną najpóźniej – natomiast w rozporządzeniu z dnia 14 października 1997 r., powołującym krakowską Strefę, ustalono datę jej zamknięcia najwcześniej ze wszystkich stref istniejących w Polsce, co jest ograniczeniem nieuzasadnionym w świetle ogólnych zasad regulujących funkcjonowanie SSE w Polsce.

Kazimierz Barczyk
Poseł na Sejm RP

Otrzymuje:
Wicepremier Janusz Steinhoff
Minister Gospodarki

Federacja Związków Gmin i Powiatów RP

Federacja Związków Gmin i Powiatów RP jest największą organizacją samorządu terytorialnego w Polsce – zrzesza prawie 20 regionalnych związków i stowarzyszeń, które skupiają łącznie około 1000 gmin i powiatów. W ramach działalności na rzecz samorządu terytorialnego Federacja prowadzi działalność informacyjną, szkoleniową i wydawniczą. Przygotowuje i opiniuje projekty ustaw oraz innych aktów prawnych związanych z działalnością samorządów. Przedstawiciele Federacji reprezentują stronę samorządową w **Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego**.

W bieżącej działalności Federacja jest organizatorem licznych spotkań przedstawicieli gmin, powiatów i województw z całego kraju, na których omawiana jest problematyka działalności samorządów lokalnych na płaszczyźnie prawa, ekonomii, ochrony środowiska, integracji z Unią Europejską, polityki regionalnej, przepływu informacji, pomocy społecznej, edukacji, ochrony zdrowia, turystyki i sportu, etc.

W trakcie realizowanego przez Federację **Programu Promocji Reform Ustrojowych Państwa** w latach 1998-1999 zorganizowanych zostało kilkadziesiąt konferencji, szkoleń i seminariów poświęconych kształtowi i zasadom reform ustrojowych i społecznych, które łącznie zgromadziły ponad 20 tys. osób. Założyciel i przewodniczący Federacji oraz Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski Kazimierz Barczyk był współautorem ustawy o samorządzie gminnym z roku 1990 i – jako Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – ustaw o samorządzie powiatowym i wojewódzkim z 1998 r.

Federacja zorganizowała m.in. **I Kongres Samorządów Terytorialnych RP** (jesienią 1997 r.) oraz – w różnych częściach kraju – szereg ogólnopolskich spotkań przedstawicieli regionów i powiatów z całej Polski, nad którymi patronat objęli Marszałek Sejmu i Premier RP. Zorganizowana przez FZGiP RP w grudniu 1998 roku **I Ogólnopolska Konwencja Przewodniczących Rad Gmin, Rad Powiatów i Sejmików Województw** w Sali Obrad Sejmu RP, z udziałem ponad 1500 samorządowców, została przez premiera Jerzego Buzka ogłoszona uroczystą inauguracją działalności samorządu terytorialnego w nowym kształcie.

Federacja reprezentuje polskie samorzady w kontaktach międzynarodowych. Uczestniczy w pracach **Rady Gmin i Regionów Europy** (CEMR – Council of European Municipalities and Regions). Jest m.in. członkiem **ELANET** (European Local Authorities Telematic Network Initiative) – działającej w ramach CEMR europejskiej inicjatywy na rzecz rozwoju sieci informatycznych samorządów lokalnych.

W roku 2000 Federacja zorganizowała m.in. cykl pięciu ogólnopolskich konferencji „**Ochrona środowiska – działalność samorządów terytorialnych w aspekcie integracji z Unią Europejską**” (w Krakowie, Warszawie i Lublinie), **II Forum Turystyki i Sportu Samorządów Terytorialnych RP**, oraz ogólnopolską konferencję „**Bezpieczna Gmina, Powiat, Województwo**” w Sali Kolumnowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Federacja jest animatorem wspólnej wymiany doświadczeń pomiędzy samorządami państw regionu Europy Środkowej i Wschodniej oraz Europy Zachodniej i USA. W październiku 1997 r. z inicjatywy Federacji odbyła się m.in. **I Konferencja Samorządów Terytorialnych Państw Europy Środkowej i Wschodniej**, na której powołano **Forum Współpracy Samorządów Lokalnych Państw Europy Środkowej i Wschodniej**, którego przewodniczącym został Kazimierz Barczyk.

W lipcu 2000 FZGiP RP zorganizowała w Rzymie konferencję „**Samorząd Polski i Włoch w perspektywie integracji europejskiej**” z udziałem przedstawicieli gmin, powiatów i województw z Polski oraz gmin i regionów włoskich oraz pielgrzymkę przedstawicieli samorządów Polski i Europy Środkowej i Wschodniej do Włoch i Watykanu.

Federacja organizuje także pomoc dla Polaków na Wschodzie i współpracuje z organizacjami polonijnymi na całym świecie.

W roku 2000 Federacja zorganizowała m.in. cykl pięciu ogólnopolskich konferencji „**Ochrona Środowiska – działalność samorządów terytorialnych w aspekcie integracji z Unią Europejską**” oraz **II Forum Turystyki i Sportu Samorządów Terytorialnych RP**.

W czerwcu 1999 r. Federacja we współpracy ze **Stowarzyszeniem Gmin i Powiatów Małopolski** (regionalnym członkiem Federacji) uruchomiła działalność **Centrum Informacji Europejskiej** w Krakowie. Przygotowany przez Federację i Stowarzyszenie projekt działalności Centrum został laureatem Konkursu ogłoszonego przez Komitet Integracji Europejskiej w ramach Programu Informowania Społeczeństwa (PIS). W dniu 20 grudnia 1999 r. ośrodek uzyskał status **Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej – oficjalnego przedstawicielstwa CIE Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej na Województwo Małopolskie**.

Od roku 1999 r. w lokalu MRCIE odbywają się m.in. zajęcia studiów podyplomowych Zakładu Integracji Europejskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego „**Przedsiębiorstwo i rozwój w procesie integracji z Unią Europejską**”, nad którymi Federacja Związków Gmin i Powiatów RP sprawuje patronat.

Federacja jest wydawcą kwartalnika „**Gazeta Gmin, Powiatów, Województw RP**” (wcześniej: „**Gazeta Powiatów RP**” i „**Gazeta Województw RP**”). We współpracy z **Fundacją Rozwoju Samorządności i Prasy Lokalnej** w latach 1998-2000 wydała prawie **trzydzieści publikacji książkowych** – tematycznych poradników i informatory dla samorządu terytorialnego. Wszystkie wydawnictwa są bezpłatnie rozprowadzane do gmin, powiatów i województw.

Biuro FZGiP RP:

Dyrektor: Maciej Korkuć

ul. Mikołajska 4

31-027 Kraków

tel./fax (0-12) 421-30-15

e-mail: federacja@federacja.krakow.pl

www.federacja.krakow.pl

Spis treści

Kazimierz Barczyk , Przewodniczący Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski <i>Wstęp</i>	3
<i>List Otwarty Przedstawicieli Krakowa i Małopolski do Inwestorów</i>	5
Tadeusz Syryjczyk , b. Minister Transportu i Gospodarki Morskiej <i>Szanse Polski i Krakowa na szybki rozwój sektora wysokich technologii</i>	7
Tomasz Szczypiński , Wiceprezydent Miasta Krakowa <i>Kraków atrakcyjnym miejscem dla inwestorów</i>	13
Ryszard Masłowski , Wojewoda Małopolski <i>Ekonomiczny potencjał Województwa Małopolskiego</i>	16
Marek Nawara , Marszałek Województwa Małopolskiego <i>Innowacyjność i transfer technologii w strategii rozwoju województwa</i>	21
Elżbieta Nachlik , Prorektor Politechniki Krakowskiej <i>Środowisko naukowe i akademickie Krakowa zapleczem dla sektora wysokich technologii</i>	24
Krzysztof Krzysztofiak , Prezes Zarządu Centrum Zaawansowanych Technologii <i>Jedyna w Polsce Specjalna Strefa Ekonomiczna Wysokich Technologii</i>	30
Ewa Barańska , Motorola Polska Sp. z o.o. <i>Centrum Oprogramowania Motorola Polska w Krakowie</i>	32
Jacek Pacholeczyk , Dyrektor Oddziału TP S.A. w Krakowie <i>Telekomunikacja Polska S.A.</i>	34
Janusz Filipiak , Prezes Zarządu ComArch S.A. <i>ComArch S.A.</i>	36
Krzysztof Görlich <i>Tishman Speyer Properties</i>	40
Beata Pałka , Prezes Zarządu Wood&Company S.A. <i>Wood&Company S.A.</i>	42
Edward Nowak , Dyrektor Centrum Technicznego Delphi Automotive Systems w Krakowie <i>Centrum Techniczne Delphi w Krakowie</i>	46
<i>Delphi Automotive Systems</i>	51
<i>Interpelacja Posła na Sejm Kazimierza Barczyka w sprawie Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Krakowie oraz Parku Technologicznego UJ</i>	60
<i>Federacja Związków Gmin i Powiatów RP</i>	62